Nr. 118 Sobota, 25 maja 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Między Genewą a Warszawą.

Jak zapowiada oficjalny niemiecki komunikat, polsko-niemieckie rokowania handlowe podjęte zostaną na nowo w dniu 27 albo 28 bm. Faktem jest w każdym razie, że niedawno, po raz może dwudziesty, przybyła do Warszawy część delegacji niemieckiej i rokuje obecnie z czynnikami polskiemi w sprawie traktatu. Przewodniczący delegacji niemieckiej, Dr. Hermes przybędzie do Warszawy prawdopodobnie w dniach najbliższych z Genewy, gdzie brał udział w dorocznej sesji Komitetu Doradczego Ligi Narodów w sprawach ekonomicznych.

Cóż jest punktem ciężkości w obecnym stanie rokowań? Szereg doniosłych spraw, jak osiedlenie, tranzyt, klauzula największego uprzywilejowania, kontyngent żelaza i łomu doczekał się już porozumienia między obiema stronami.

Co się natomiast tyczy kontyngentu węglowego, to wprawdzie i tu zgodzono się co do ostatecznej sumy wywozu z Polski, jednakże nie zostało dotychczas załatwione ostatecznie żądanie Polski, aby kontyngent ten był rozumiany per saldo tj. po potrąceniu ewentualnego eksportu węgla niemieckiego do Polski. Jest to jedna z ważniejszych kwestyj, które wyczekują rozwiązania.

Druga, to eksport naszych produktów hodowlanych, tak w stanie żywym jak i bitym. Niemcy godzą się obecnie na wwóz 500.000 sztuk nierogacizny tzn. ledwie na jedną trzecią tego, ile im do wojny dostarczało Poznańskie i Pomorze.

W obu tych punktach Polska bez ujmy dla swych interesów na żadne koncesje zgodzić się nie może. Przez chęć udzielenia Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania ryzykuje Polska wielkie straty dla całego szeregu gałęzi polskiego przemysłu przetwórczego, przyczem przewidywać nawet można, że pewne gałęzie naszego przemysłu zupełnie upadną. Stąd musimy się domagać stanowczo rekompensaty w dziedzinie rolnictwa, zwłaszcza, że odpowiednie unormowanie tej kwestji przyczynić się może do wzmożenia naszego eksportu i penetracji polskich produktów rolniczych na rynki inne a zwłaszcza do Francji tranzytem przez Niemcy.

Sprawa znalazła w ostatnich dniach echo i to wcale donośne w Genewie. Na posiedzeniu Komitetu Doradczego dla spraw ekonomicznych stała się mianowicie aktualną sprawa wejścia w życie międzynarodowej konwencji antyreglamentacyjnej. Konwencję tę podpisała swego czasu i Polska ale z wyraźnem zastrzeżeniem w tym kierunku, że nie będziemy jej ratyfikowali dopóty, dopóki nie znikną te przeszkody, które hamują nasz wywóz i których konwencja nie usuwa. Bo zrozumiałem jest, że nie możemy zgodzić się na to, abyśmy musieli poznosić wszystkie nasze zakazy wywozu i przywozu, gdy Niemcy np. w dalszym ciągu nie pozwolilyby nam na wywóz do nich naszego węgla i produktów hodowlanych. Klauzula dotycząca ratyfikacji konwencji mówi zaś, że konwencja wejdzie w życie, gdy zostanie ratyfikowana przez 15 oznaczonych państw, wśród których znajduje się i Polska.

Delegat Polski p. Hipolit Gliwic na posiedzeniu Komitetu Doradczego wyjaśnił, że Polska zaproponowała Niemcom zawarcie układu handlowego na zasadach genewskich, na co jednak Niemcy się nie zgodziły. Wobec tego stanu rzeczy Polska konwencji antyreglamentacyjnej ratyfikować nie może.

W odpowiedzi na to oświadczenie p. Gliwica, oświadczył Dr. Hermes krótko, iż mija się ono z prawdziwym stanem rzeczy.

Jeżeli z tego oświadczenia Dra Hermesa ma istotnie wynikać, że rząd niemiecki w rokowaniach z Polską chce stać na gruncie wolnego obrotu między obu krajami w duchu konwencji międzynarodowej o zniesieniu zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu, to oczywiście z polskiej strony taka zmiana stanowiska powitaną będzie z zadowoleniem, bo stworzy to możliwość nieskrępowanej kontyngentami wymiany towarowej a pozatem umożliwi ratyfikację przez Polskę konwencji antyreglamentacyjnej.

Najbliższe dni wykażą, czy stanowisko pana Hermesa w Warszawie będzie identyczne z tem, jakie zajął, chyba aż nadto wyraźnie, w Genewie.

*

Warszawa, 24 maja. (AW.). Zapowiedziany na bieżący tydzień przyjazd do Warszawy delegacji niemieckiej do rokowań handlowych, ulegnie zwłoce. Delegaci niemieccy przybędą dopiero w pierwszych dniach czerwca.

Konferencja ekonomiczna polsko-rumuńska rozpocznie się 25 b. m. w Bukareszcie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 maja. Dnia 25 b. m. rozpoczyna się w Bukareszcie konferencja ekonomiczna polsko rumuńska, której zwołanie zostało postanowione podczas ostatniego pobytu Min. Mironescu w Warszawie. Konferencja ta ma charakter przygotowawczy. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie poseł polski w Bukareszcie Szembek, zastępcą jego będzie dyrektor departamentu handlowego Min. Przem. i Handlu Sokołowski Ponadto z Warszawy wyjeżdża delegacja, złożona z przedstawicieli Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Skarbu i Sprawiedliwości z zastępcą naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. dr. Raczyńskim na czele.

Rokowania gospodarcze polsko-rumuńskie wpłyną niewątpliwie na usunięcie trudności, istniejących dotychczas w dziedzinie wzajemnej wymiany towarów i przyczynią się do ożywienia obustronnych stosunków ekonomicznych.

Zupełna klęska Amanullaha.

B. król afgański zbiegł na terytorjum Indji.

Berlin, 23 maja. (PAT.). Biuro Wolffa donosi, że król Amanullah przybył dziś o godz. 1 w południe w towarzystwie królowej Suraji i brata swego Inayatullaha niespodziewanie do miejscowości Szamani w Indjach brytyjskich w pobliżu granicy afgańskiej. »Berl. Tageblatt« uważa tę wiadomość za dowód, że król Amanullah uciekł z Afganistanu na terytorjum brytyjskie widocznie wskutek ostatnich klęsk, poniesionych w walce z Habibullahem.

Nowe wyroki śmierci w Rosji sowieckiej.

Wykrycie organizacji kontrrewolucyjnych.

Moskwa, 23 maja. (PAT). Główny urząd polityczny ogłosił komunikat o wykryciu organizacji kontrrewolucyjnych w zarządzie transportów kolejowych, oraz w przemyśle wydobywania złota i platyny. Organizacje te dążyły do obalenia ustroju sowieckiego przez dezorganizację i sabotaż oraz przy pomocy interwencji zagranicy. Kierownikiem pierwszej z tych organizacji był Meck, b. prezes dyrekcji i główny akcjonarjusz prywatnej linji kolejowej Moskwa—Kazań, oraz niejaki Wieliczko, b. kierownik transportów perskiego sztabu generalnego, który zajmował w ostatnich czasach poważne stanowisko w komisarjacie komunikacji. Przywódcą drugiej organizacji był Palczyński, b. zastępca ministra przemysłu i handlu w rządzie Kiereńskiego, a ostatnio profesor instytutu w Leningradzie.

Wszyscy trzej wymienieni skazani zostali 22 b. m. na karę śmierci. Wyrok został wykonany. Inni współoskarżeni skazani zostali na karę więzienia.

Moskwa, 23 maja (PAT.). Sekcja zjazdowa kijowskiego sądu okręgowego skazała na śmierć 2 obywateli ukraińskich Sobolewskiego i Trocenkę za antysowieckie wystąpienia w czasie marszu wojsk polskich na Kijów. Szereg innych uczestników wystąpień skazano na kary więzienia od 3 do 6 lat.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

Warszawa, 24 maja. (PAT). Wczoraj o godz. 6.30 popołudniu powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski. Na dworcu głównym oczekiwali P. Marszałka Premjer Świtalski w otoczeniu Ministrów Składkowskiego, Kwiatkowskiego, Boernera, Prystora i Kuchna, Komisarz Rządu Jaroszewicz, szef gabinetu pułk. Beck i grono wyższych oficerów i urzędników. Po przywitaniu się z Premjerem, członkami Rządu i oczekującemi osobami, Marszałek Piłsudski przeszedł przez dworzec, kierując się ku wyjściu, rozmawiając po drodze z ożywieniem z towarzyszącemi mu osobami. Na dworcu i przed wyjściem zebrały się międzyczasie tłumy publiczności, które entuzjastycznie żegnały odjeżdżającego do Belwederu otwartym samochodem Marszałka Piłsudskiego.

MINISTER KWIATKOWSKI NIE USTĘPUJE.

Warszawa, 23 maja. (PAT). P. A. T. jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki o rzekomo mającej nastąpić zmianie na stanowisku Ministra Przemysłu i Handlu, jest pozbawiona wszelkiej prawdy.

*

Warszawa, 23 maja. W sobotę 25 b. m. wieczorem wyjeżdża do Poznania Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski na dwudniowy pobyt, celem dokładnego obejrzenia P. W. K. Minister wygłosi odczyt pt.: „Prawo zwycięstwa" w auli Uniwersytetu Poznańskiego. Odczyt ten dotyczyć będzie wyłącznie spraw gospodarczych.

P. DEWEY UDAJE SIĘ DO BUKARESZTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 maja. Amerykański doradca finansowy p. Dewey udaje się w drugiej połowie przyszłego tygodnia do Bukaresztu na zaproszenie doradcy technicznego Banku Rumuńskiego prof. Risty. Prof. Rista zaprosił również wiceprezesa Banku Polskiego dr. Młynarskiego, który jednak nie będzie mógł skorzystać z tego zaproszenia, gdyż z końcem miesiąca udaje się do Paryża, aby wziąć udział w obradach komitetu finansowego L. Narodów.

Zaznaczyć należy, że Bank Polski uczestniczy w wysokości 1 miljn. dolarów w kredycie, przyznanym rumuńskiej instytucji emisyjnej.

3 MILJ. ZŁOTYCH NA BUDOWĘ ELEWATORÓW.

Warszawa, 23 maja. (PAT). Rada Banku Polskiego odbyła w dniu 23. b. m. pod przewodnictwem prezesa Władysława Wróblewskiego, nadzwyczajne posiedzenie, na którem uznając, że pomyślny rozwój produkcji rolnej i odpowiednie zorganizowanie jej zbytu, stanowi jedną z głównych dróg, prowadzących do uzdrowienia życia gospodarczego, korzystając z uprawnień zawartych w art. 56 statutu, uchwaliła przeznaczyć w roku bieżącym 3 miljony złotych jako udział w przedsiębiorstwie budowy elewatorów i wybrała ze swego grona komisję, którą upoważniła do zrealizowania tej uchwały.

AWANSE W POLICJI PAŃSTWOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 maja. Agencja Press dowiaduje się, że w najbliższych tygodniach spodziewane są liczniejsze awanse w korpusie oficerów policji. Należy dodać, że awanse wśród funkcjonarjuszów służby bezpieczeństwa nie były już dawno dokonane na większą skalę. Ogłoszenie awansów nastąpi prawdopodobnie przed 1 lipca b. r.

ODROCZENIE WYPŁAT.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 maja. Wydział handlowy Sądu okręgowego w Łodzi udzielił zezwolenia na odroczenie wypłat na przeciąg 3 miesięcy jednej z największych fabryk łódzkich, spółce akc. Fremdenberg.

Fermenty w Cerkwi prawosławnej.

Po zakończeniu walki o usamodzielnienie polskiej Cerkwi prawosławnej od moskiewskiego patrjarchatu zdawało się, że losy jej pójdą drogą spokojnego rozwoju. Tymczasem w poprzek tej drogi stanął nowy czynnik fermentu, tem groźniejszy, że rozsadzający od wewnątrz. Oto zaczęła się walka narodowościowa.

Wydali ją Ukraińcy, głównie Wołyniacy. Opierając się na statystyce narodowościowej prawosławia, przeciwstawili się dotychczasowemu ustrojowi Cerkwi, dającemu tak pod względem językowym, jak personalnym w nabożeństwach i hierarchji bezwzględną przewagę elementowi rosyjskiemu. Synod warszawski przez dłuższy czas odnosił się do tego ruchu »per non est«. Gdy wreszcie wrzenie przybrało charakter niepokojący, a rachuby na wygaśnięcie »irrydenty« zostały przekreślone przez stałe jej wzmagania się, rozpoczęto pertraktacje. Inicjatywę w tym kierunku dał w roku ubiegłym b. Minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki, wykazując w liście do Metropolity Djonizego szkodliwość walk wewnętrznych i konieczność zawarcia kompromisu, któryby przez ułożenie odpowiedniego statutu »uwzględniał miejscowe tradycje i zwyczaje«. List ów zawierał również życzenie, aby Metropolita zasięgnął przed ewent. reformą rady poważnych osobistości, reprezentujących odmienne kierunki.

Po dłuższych rokowaniach, prowadzonych za pośrednictwem osób trzecich, zwołana została 1 lipca u. r. wspólna narada, na którą powołano również szereg Ukraińców, należących przeważnie do Cerkiewnego Komitetu, będącego od czerwca 1927 r. (t. j. od ukr. prawosławnego zjazdu w Łucku) oficjalną emanacją walczących o prawa cerkiewne Ukraińców. Z wybitniejszych osobistości w konferencji warszawskiej brali udział b. sen. Czerkawski, pos. Chrucki, radykalny poseł Własowski, dr. Riczyński i inni. Udział dra Riczyńskiego, osobistości w walce najsilniej zaangażowanej, natrafił już wówczas na znaczne trudności ze strony Metropolity. Wreszcie podpisano formalny akt zgody, zawierający dłuższą litanję ustępstw na rzecz Ukraińców.

Z polemiki, prowadzonej obecnie, dowiadujemy się, jakie to były koncesje. Dowiadujemy się również, że nie zostały dotrzymane. I tak pos. Własowski w dłuższym liście otwartym stwierdza, że już wówczas »stanowisko Metropolity było nieszczere«. Godził się np. na odprawianie nabożeństw w języku ukraińskim, ale tylko tam, gdzie 100 procent parafjan tego żąda, natomiast jeden sprzeciw wystarcza aby »zachować tradycję i język rosyjsko-słowiański«. Wydano wprawdzie okólnik o nabożeństwach ukraińskich, ale równocześnie z nim drugi, tajny, anulujący poprzedni. Wprowadzono w skład Rady Metropolitalnej 7 Ukraińców i 3 Białorusinów, ale równocześnie powiększono jej skład przez wprowadzenie dalszych 6 Rosjan do poprzednich 10. Nadto Rady tej nie zwołano do sierpnia ub. roku, jak również nie zwołano krajowego Soboru cerkiewnego, który miał się odbyć podczas Bożego Narodzenia i zająć się ostatecznem uregulowaniem spraw spornych. Nie wykonano żadnego punktu umowy jeśli chodzi o kreowanie ukraińskich biskupstw, o personalną rekonstrukcję konsystorzy i cerkiewno-administracyjnego aparatu po powiatach, o przekład ksiąg liturgicznych Natomiast — wykluczono z Cerkwi dra Riczyńskiego, obkładając go klątwą za nieposłuszeństwo i działanie na szkodę Cerkwi.

Wypadek ten spowodował radykalny zwrot w całej sprawie. W kąt poszło zawieszenie broni i wznowiona została walka gwałtowniejsza niż kiedykolwiek. »Anatema na dra Riczyńskiego — pisze warszawski korespondent »Diła« — nie jest sprawą Riczyńskiego lecz całej ukraińskiej prawosławnej ludności i bezpośrednio wszystkich działaczy cerkiewnych, zgrupowanych w Cerkiewnym Komitecie, i wszystkich moralnie z nimi łączących się. Anatema na dra Riczyńskiego jest tylko zakończeniem jednego etapu walki między Ukraińcami i Moskalami o charakter i los Cerkwi prawosławnej w Polsce, — jednak walce tej daleko do końca«.

Na razie dr. Riczyński rozpoczął wydawanie własnego czasopisma (»Nasze Bractwo«) w Włodzimierzu, a o tonie jego akcji przeciw Metropolicie świadczy najlepiej fakt, że pierwszy numer tego organu musiał ulec konfiskacie sądowej. Na drzwiach soboru włodzimierskiego przybito pisemny protest, odmawiający Metropolicie Djonizemu posłuszeństwa. Również po innych parafjach wołyńskich kipi, a protesty idą do Rządu, do patrjarchy carogrodzkiego i wszystkich patrjarchów słowiańskich z żądaniem sądu nad Metropolitą. Parafja włodzimierska posunęła się nawet tak daleko, że za swą władzę cerkiewną uznała... metropolję kijowską.

W tym krytycznym momencie przybywa do Warszawy na zaproszenie Rządu biskup Aleksander, Grek rodowity, w charakterze zastępcy patrjarchy carogrodzkiego. Jakkolwiek misja jego nie została bliżej określona, nie ulega wątpliwości, że chodzi tu przedewszystkiem o uporządkowanie problemu narodowościowego w Cerkwi i uchronienie jej przed anarchją i rozłamem.

O dalszych losach sprawy nie omieszkamy poinformować Czytelników w miarę rozwoju wypadków. **N.**

Sprawca zamachu na Waldemarasa
skazany na karę śmierci.

Berlin, 23 maja. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że student Wasilius przyznał się do udziału w zamachu na Waldemarasa, wymieniając równocześnie nazwiska kilku współuczestników, m. in. podając studenta Kudelisa, jako właściwego inspiratora zamachu. Wczoraj sąd wojenny skazał Wasiliusa na karę śmierci.

Wyniki konferencji ministrów państw Małej Ententy.
Stosunek do Rosji niezmieniony. — Sprawy gospodarcze. — Kandydatura SHS. na członka Rady Ligi.

Białogród, 23 maja. (PAT). W wyniku odbytej dnia 22 b. m. rano konferencji ministrów państw Małej Ententy, wydano następujący komunikat oficjalny: Trzej ministrowie państw wchodzących w skład Małej Ententy, odbyli w dniu dzisiejszym ostatnie zebranie. Ministrowie omówili przedewszystkiem, położenie, w jakiem ich kraje znajdują się w stosunku do Rosji sowieckiej i doszli do wniosku, że nie zachodzi potrzeba zmiany decyzji powziętych na poprzednich konferencjach. Z kolei ministrowie rozważyli wyniki wstępnej konferencji rzeczoznawców gospodarczych państw Małej Entenety, odbytej w Bukareszcie i zaaprobowali propozycje tych rzeczoznawców. Jako ostatnie zagadnienie, była rozważana sprawa wyboru jednego członka Małej Ententy do Rady Ligi Narodów, który nastąpi na wrześniowej sesji w Genewie. Ministrowie postanowili wysunąć i podtrzymywać kandydaturę królestwa SHS.

Z obrad konferencji reparacyjnej.
Dymisja Voeglera. — Konferencja delegtów aljanckich z delegatami Niemiec.

Berlin, 23 maja. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Paryża, że dziś popołudniu odbyła się w obecności delegatów amerykańskich 3-godzinna konferencja pomiędzy delegatami niemieckimi dr. Schachtem i Kastlem. z czterema przedstawicielami delegacji wierzycielskich Addisem, Quesnayem, Tirellim i Guttem w sprawie odpowiedzi delegacji aljanckich. Konferencja nie powzięła żadnych uchwał. Przedstawiciele aljanccy poinformują obecnie swoje delegacje o stanowisku Niemiec, poczem dopiero kontynuowane będą dalsze rokowania w tej sprawie. W międzyczasie prawdopodobnie toczyć się będą narady w innych sprawach między Schachtem, Youngiem i Stampem.

Paryż, 23 maja. łPAT.). W dniu dzisiejszym dr. Schacht odbył naradę z Youngiem w sprawie cyfr zawartych w sprawozdaniu, oraz w sprawie rozpoczęcia spłat rocznych. Posiedzenie plenarne komisji rzeczoznawców nie odbędzie się wcześniej, niż w sobotę lub nawet w poniedziałek.

Berlin, 23 maja. łPAT.). Voegler podał się do dymisji ze stanowiska delegata niemieckiego do komitetu rzeczoznawców. Stanowisko jego obejmie prawdopodobnie Kastl. Komunikat półoficjalny oświadcza, że Voegler nie podał żadnych motywów swojej dymisji.

Prasa demokratyczna i socjalistyczna uważa dymisję za wynik nacisku, wywartego przez koła ciężkiego przemysłu niemieckiego na dyrektora Voeglera. Prasa prawicowa natomiast mówi o nim, jako o bohaterze narodowym, uważając jego krok za jedynie słuszne wyciągnięcie konsekwencji z odpowiedzi aljantów.

Tendencyjne doniesienia prasy niemieckiej.
Drobne zajście wyolbrzymione do rozmiarów zatargu dyplomatycznego polsko-sowieckiego.

Berlin. 23 maja. (PAT) Prasa berlińska w telegramach z Moskwy donosi o rzekomym incydencie polsko-sowieckim. Według tych doniesień polski konsul generalny w Charkowie Stebłowski miał być obrzucony kamieniami na jednej z ulic Charkowa, przyczem zraniony miał zostać w skroń sekretarz konsulatu Szostak. W związku z temi doniesieniami prasa berlińska zapowiada, że incydent ten pociągnie za sobą konsekwencje dyplomatyczne. Dzienniki niemieckie podkreślają przy tej okazji rzekome ponowne napięcie w stosunkach polsko-sowieckich w związku z obniżeniem kary przez sąd Wojciechowskiemu i w związku z przemówieniem Rykowa, które niemiecka prasa nacjonalistyczna nazywa groźbą i ostrzeżenem pod adresem Polski.

W związku z powyższemi doniesieniami prasy niemieckiej P. A. T. dowiaduje się co następuje: Dnia 15 maja br. w południe, gdy kierownik polskiego konsulatu generalnego w Charkowie, radca legacyjny Adam Stebłowski w towarzystwie sekretarza konsulatu Eugenjusza Szostaka jechał otwartym samochodem urzędowym przez jedną z ulic Charkowa, rzucono z boku niewielki kamyk, który uderzył w skroń p. Szostaka. O wypadku tym konsulat generalny Rzeczypospolitej zawiadomił natychmiast pełnomocnika komisarjatu ludowego spraw zagranicznych w Charkowie. W następstwie tego pełniący obowiązki pełnomocnika p. Kulisz wyraził kierownikowi konsulatu generalnego, radcy Stebłowskiemu ubolewanie. Następnie zaś tegoż dnia zjawili się w konsulacie generalnym dwaj przedstawiciele miejscowej władzy administracyjnej wyrażając ze swej strony ubolewanie z powodu wypadku. Dnia 17 bm. pełnomocnik komisarjatu ludowego spraw zagranicznych w Charkowie potwierdził na piśmie wyrazy swego ubolewania z powodu wypadku i zawiadomił, że jako winnego ujęto pozostającego bez opieki 13-letniego Aleksę Bołderjewa. Równocześnie w piśmie tem pełnomocnik komisarjatu ludowego spraw zagranicznych zawiadomił, iż Bołderjew przesłany został w drodze administracyjnej do domu poprawy. Kierownik konsulatu generalnego radca Stebłowski uznał wobec powyższego sprawę za wyczerpaną.

Podając opisany powyżej wypadek w sposób tendencyjny i jednostronny i wyolbrzymiając go do incydentu mogącego pociągnąć za sobą konsekwencje dyplomatyczne prasa berlińska okazuje najwidoczniej chęć doszukiwania się w stosunkach polsko-sowieckich nieporozumień, które wcale nie istnieją.

BUDŻET T. W. S. WE LWOWIE.

Warszawa, 24 maja. Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zatwierdziło preliminarz budżetowy Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji we Lwowie na rok 1929/30. Z budżetu skreślono kredyty na budowę i utrzymanie dróg, na budowy i meljoracje oraz na rolnictwo wobec przejęcia agend tych działów przez resortowe Ministerstwa. Poza tem ze względów oszczędnościowych obniżono niektóre preliminowane kredyty, zwłaszcza w „wydatkach nadzwyczajnych". Zatwierdzone wydatki budżetowe wynoszą 18,250.107 złotych, z czego na wydatki w zakresie szpitalnictwa przypada 16,779.372 zł., na wydatki nadzwyczajne 1,449.735 zł. Wydatki te pokryte zostaną w znacznej części dochodami własnemi w sumie 12,790.315 zł. Pozostały niedobór 5,424.792 zł. pokryty będzie ze Skarbu Państwa z budżetu Ministerstwa Skarbu. W dalszym ciągu likwidacji T. W. S. projektowane jest przejęcie działu szpitalnictwa przez departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 24 maja. Dziś o godzinie 8 rano powrócił z Budapesztu do Warszawy Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski. Na dworcu oczekiwali Ministra wyżsi urzędnicy, oraz charges d'affaires węgierski p. Balassy.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Konstantynopol, 24 maja. (PAT.) W Kara Hissar (Azja Mniejsza) nastąpiło nowe trzęsienie ziemi. Trzy osoby zostały zabite, 45 odniosło rany.

POWRÓT ZEPPELINA.

Friedrichshafen, 24 maja. (PAT.). Zeppelin wylądował tu o godz. 5.10.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 24 maja. Na Giełdzie zbożowej transakcje w owsie. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

Na Giełdzie pieniężnej ruch silny, tendencja silna, usposobienie żywsze.

Zeppelin wśród burz i wichrów.

Motory stanęły. — Odwrót Zeppelina. — Błądzenie w powietrzu. Prośba o pomoc. — Zbawcza pogoda. — Wylądowanie w Pierrefeu. — Skuteczna pomoc francuska. — Rycerski gest.

Ostatnie wiadomości dziennikarskie doniosły już o niezwykłych przygodach niemieckiego »Zeppelina«, który przedsięwziął jazdę do Ameryki, atoli wskutek niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych i zepsucia się motorów, zmuszony został do lądowania we Francji. Zeppelin znajdował się długo w groźnem niebezpieczeństwie, w obliczu śmierci i zagłady, i tylko dzięki niezwykłej przytomności kierowców, świetnej pomocy lotnictwa francuskiego i zbiegowi szczęśliwych okoliczności, ocalał: statek i pasażerowie.

Obecnie pisma niemieckie przynoszą pierwszorzędne, źródłowe relacje o przebiegu całego wypadku.

Zeppelin leciał z hiszpańskiej Saragossy przez połudn. Francję ku Szwajcarji i Niemcom. Jeden motor popsuł się już w Hiszpanji, nawracano więc spiesznie do Niemiec, dla dokonania naprawy. Pasażerowie byli zupełnie spokojni; cztery motory działały sprawnie. Nagle, koło pół do 3-ciej popoł. zauważono, że statek nie posuwa się naprzód, ale cofa się w tył, a raczej chwieje się na boki. Po 3-ciej zrzucono ze statku na terenie francuskim worek pocztowy; ponieważ jest to we Francji zakazane, zaczęto się domyślać, że idzie o znak ratunkowy, o wołanie o pomoc.

Kabina komendanta była zamknięta, dostęp do niej dla pasażerów wstrzymany; zapanowała konsternacja. zauważono, że właściwie działa tylko jeden motor, a trzy inne odmówiły posłuszeństwa. Niebawem zawiadomiono pasażerów, aby zgromadzili się w sali jadalnej, gdyż nastąpi przymusowe lądowanie. Komendant statku, dr. Eckener dawał przez radjo znaki proszalne do Lyonu, aby mu ułatwiono lądowanie koło Walencji. Niebawem nadeszła odpowiedź francuska, że władze wojskowe czynią już tam przygotowania, aby umożliwić opuszczenie się Zeppelina. Jeden z pasażerów, korespondent »Vossische Zeitung«, hr. de Montgelas, opowiada o nastroju tych chwil krytycznych. Pora do żartów ani do dobrego humoru nie było wcale. Zerwała się bowiem nagle burza, która odpędziła statek od Walencji i miejsca lądowania, tak, że zboczono od Rodanu i próbowano lądować w dolinie Dromy. Lecz i to lądowanie w pobliżu miasteczka Saillans zawiodło, gdyż zerwał się wiatr jeszcze silniejszy. Statek wraca znów nad dolinę Rodanu, ale posuwanie się na północ, ku Friedrichshafen, jest uniemożliwione. Przecież działa już tylko jeden motor. Walka z żywiołami i z grozą katastrofy przeciąga się z godziny na godzinę, trwa już dwie, trzy, cztery godziny. Dr. Eckener dokazuje cudów, by utrzymać statek w równowadze. Wśród pasażerów niema jednak trwogi, owszem zaznacza się nawet pewne usposobienie awanturnicze, pewne igranie z z niebezpieczeństwem śmierci. Wszystkim chodzi jakby więcej o okręt, niż o życie. Pani Pearce towarzyszy drowi Eckenerowi przy sterze i jest w doskonałem usposobieniu, dziennikarze, zawsze na posterunku, notują spostrzeżenia i piszą raporty, a dwaj starzy lotnicy, »wilki powietrzne«, Crouse z Syrakuz i Masury z New Yorku śpią sobie głęboko w swoich krzesłach podróżnych. Koło godz. 7 zaświtała nadzieja ratunku. Dr. Eckener zwrócił się już poprzednio drogą radjową do francuskiego ministerjum wojny i do ministerjum lotnictwa z prośbą o pomoc i o wskazanie miejsca wylądowania. Ministerstwa francuskie wydały momentalnie jak najdalej idące zarządzenia. Zawiadomiono o niebezpieczeństwie Zeppelina wszystkie dookolne stacje lotnicze, ale wskazano statkowi, jako dogodne do lądowania, tylko dwa miejsca: Orly koło Paryża i Pierrefeu pod Tulonem. Odpowiedź ministerjum lotnictwa dostała się do Zeppelina tylko cudem, dzięki ustaniu burzy i chwilowemu spuszczeniu anteny odbiorczej. Dr. Eckener zdecydował się lądować kolo Tulonu i natychmiast dał o tem znać ministerjum lotnictwa. Równocześnie, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmieniły się warunki atmosferyczne. Wiatr ustał, statek odzyskał pełną równowagę. W ciężkim, trudnym, ale ciągłym locie minął teraz »Zeppelin« Carpentras, Tarascon, przeleciał nad górami Esterel i cichą Rivierą. Z zapadaniem majowego wieczoru kolo godz. 9-tej znalazł się statek nad lotniskiem Pierrefeu koło Tulonu. Pomoc francuska była przygotowana znakomicie. W automobilach czekało 300 ludzi z batalionów alpejskich z Hyeres, nadto 200 majtków z Palyvestra, 200 lotników ze stacji w Tulonie i 180 strzelców senegalskich. Nadto obsada lotniska samego, wszystko pod komendą kapitana-lotnika Hamon. Przybyli nadto wiceadmirał Vindry i prefekt Tulonu, Mativas. Manewr lądowania przeprowadzony został przy sprzyjającej atmosferze z całą precyzją. W ciągu pół godziny statek był już na ziemi, umieszczony w doku lotniczym. Była cudowna noc południowa noc księżycowa. Tłumy ciekawych, pieszo i w automobilach, przybyły na lotnisko.

Niemieckie pisma podkreślają z uznaniem, że zgotowano im wspaniałe, serdeczne przyjęcie. Dr. Eckener, komendant »Zeppelina«, nie umiejący po francusku, był głęboko wzruszony. Ściskając raz po raz dłoń kapitana korwety, Hamona, powtarzał tylko »Merci, merci!«. Pasażerowie poczęli opuszczać statek. Mieszkańcy okoliczni, Francuzi, przyjęli ich z otwartemi rękoma; każdy chciał mieć jednego Niemca u siebie w gościnie. Eckener wygłosił po niemiecku krótką mowę dziękczynną, a sprawozdawca »Vossische Zeitung«, hr. Montgelas, tłumaczył ją na francuskie. Mowa Eckenera i słowa tłumacza przyjmowane były oklaskami. Około 12 w nocy przyleciał aeroplanem radca legacyjny niemiecki dr. Clodius z Paryża. Pasażerom »Zeppelina« uczyniono jednak już przedtem wszelkie udogodnienia paszportowe i pomieszczono ich w hotelach tulońskich. Dr. Eckener i załoga Zeppelina z hr. Soden została jednak przez noc na pokładzie ocalonego statku.

Nazajutrz nastąpiło oficjalne podziękowanie niemieckie. Niemiecki poseł w Paryżu v. Hoesch wizytował sekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych Berthelota (Briand był nieobecny) i ministra marynarki, Laurenta Eynaca, składając dzięki za ratunek okazany niemieckiemu statkowi w Pierrefeu. Telegrafował również z podzięką do Eynaca minister komunikacji niemiecki, Stegerwald.

Pisma francuskie wyrażają się z gorącą sympatją i uznaniem o dr. Eckenerze i jego bohaterskiej walce z wichurą; przedewszystkiem podnoszą jednak jego męskie pokonanie dumy i ambicji lotniczej, iż nie zawahał się prosić Francję o pomoc, byle ratować powierzonych sobie pasażerów. Ta zwycięska walka ze sobą, to — zdaniem Francuzów — piękny rys charakteru niemieckiego lotnika. Również Ameryka i Anglja wyraża Eckenerowi swoje uznanie i przesyła pozdrowienia lotnicze.

Cały zaś wypadek tuloński: decyzja Eckenera, wspaniała, bezinteresowna pomoc francuska, entuzjastyczne przyjęcie Niemców przez Francuzów, głosy prasy niemieckiej i francuskiej — to wzruszające dowody, że ponad wszelkie różnice i nienawiści narodowościowe, wybija się jeszcze czasem, jak piękny, wonny kwiat, uczucie ludzkiej solidarności i śliczny gest rycerski. A chwile takie są naprawdę niezapomniane i więcej czasem robią dla zgody narodów, niż dziesiątki traktatów i żmudnych pertraktacji gabinetowych. (—st—)

Zmiany w szkolnictwie.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło na własne prośby: Rozporządzeniem z 8 maja 1929 r. Nr. I. 14.437 z 1929 r. z ważnością od 1 maja 1929 r. p. Stefanję Sklarczykównę, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Rumnie, powiatu Rudki do 7 kl. publ. szk. powszechnej w Chłopach, powiatu Rudki. Rozporządzeniami z 10 maja 1929 r. Nr. 16.410 i 16.411 z 1929 r. z ważnością od 1 sierpnia 1929 r. p. Tadeusza Cziedekowskiego, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Nawarji, powiatu Lwów do 3 kl. publ. szk. powsz. w Pustomytach, powiatu Lwów i p. Leona Foka, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Pustomytach do 3 kl. publ. szk. powsz w Nawarji.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

„Ostatnia Nowość".

Komedja w 4-ch aktach Edwarda Bourdeta. Przekład p. T. Boya-Żeleńskiego. Reżyserja p. E. Żyteckiego. Teatr Wielki.

I.

Sztuka ta jest jak zwierciadło lekkie, które się wygodnie trzyma w ręku i w którem przeglądamy się z przyjemnością. Widzimy w niem obraz życia francuskiego w dziedzinie stosunków literackich i wydawniczych, że się tak wyrazimy ciężko i poważnie, obraz nieco pomniejszony, wesoły, ironiczny, a pobłażliwy. Prezentuje się nam on w sposób tak oczywisty, płynny i łatwy, że niejednemu nie przejdzie przez myśl przypatrzyć się samemu zwierciadłu, utworowi. A przecież zasługuje ono na to w całej pełni. Ta jego skromność, łatwość i jakby bezosobistość jest rezultatem wiekowej nieprzerwanej kultury i tradycji literackiej, z której korzysta pisarz bardzo inteligentny, trzeźwy, prawdziwy majster w swoim fachu. Obraz literackiego życia francuskiego w zwierciadle doskonałej literackiej, a lekkiej komedji.

Jedną z cech ducha literatury francuskiej, wypracowaną i utrwalaną w ciągu dziejów literatury, jest ironiczne opracowywanie rzeczywistości. W ten sposób wytwarzają się tradycyjne typy, a zdolni pisarze mają zadanie ułatwione, modyfikując je na swój specjalny użytek. Typem takim był u Molliera lekarz i mieszczanin wzbogacony, pnący się do szlachectwa. Typem od dziesięcioleci opracowanym jest członek Akademji (przychodzi nam na myśl niezapomniany prof. Astier-Rehu z powieści Alfonsa Daudeta „Nie śmiertelny"). Jest polityk, poseł, dziennikarz (sięgnijmy do „Bel ami" Maupassanta). Typy te, modyfikując się, przechodzą z pokolenia w pokolenie, a obok nich wyrastają nowe, składając się na ciągłość w literaturze i na ciągłość reprezentowanego przez nią życia.

Możnaby powiedzieć, biorąc rzecz powierzchownie, że ta ironja wypruwa swoje pierwowzory z wszelkiego autorytetu, odejmuje im wszelką rację bytu. Typ urzędnika, polityka, akademika prześwietlony jest na wskroś bezlitosnemi krytycznemi promieniami — u nas by się w takim wypadku mówiło o „poniżaniu", „podawaniu w pogardę", „osmarowywaniu".Zdaje się, że lada chwila kukły te rozlecą się w proch pod uderzeniem pięści, podniesionej przez podgryzającą wszystko ironję. Tymczasem proces przedstawia się inaczej i na tem polega specyficzny charakter ironji francuskiej, produkt wiekowej kultury i tradycji.

Ironja ta jest równocześnie radykalna i konserwatywna. Podnosi każdy przedmiot, każdą postać do góry i pokazuje publiczności jej puste czy spróchniałe wnętrze. Zdaje się nam, że jeszcze chwila, a z rozmachem wielkim rzuci ten przedmiot i rozbije go w szczerby. A ona tymczasem, uśmiechnięta pobłażliwie, przypatrzyła mu się, wytarła z kurzu i postawiła na miejscu. Gwałtowne ruchy, święte oburzenie, pelen namaszczenia patos nie byłyby do twarzy Pani Ironji, damie kulturalnej i sceptycznej.

Nie trzeba się łudzić, ale należy się również wystrzegać zmian gwałtownych. Śmieszna rzeczywistość mimo wszystko pewniejszą jest od mglistej przyszłości. Anatol France był w ostatnich czasach najświetniejszym reprezentantem tego stanowiska — autor „Nieśmiertelnego", powieściowego pamfletu na Akademję, sam później został jej członkiem. Wszystko było w porządku.

Choć może niezupełnie mamy rację. Bywały czasy i wypadki, gdy słowo nie cofało się sceptycznie przed głoszonemi przez siebie pośrednio konsekwencjami i podawało rękę czynowi. Była wielka rewolucja i potem w krótkich stosunkowo odstępach czasu trzy mniejsze... Ale wracajmy do p. Bourdeta i do jego dzieła, dziecka tej samej wiekowej, a młodej wiecznie ironji francuskiej.

P. Bourdet, jeden z najbardziej dziś znanych autorów scenicznych o światowym już rozgłosie, w ostatniej swojej sztuce, przez rok przeszło granej w Paryżu, bierze pod lupę stosunki literackie i wydawnicze francuskie, technikę uzyskiwania i rozdawania nagród literackich i wogóle cały obrót, ruch, „Betrieb" literacko-wydawniczy z obracającemi się w jego kołach szczątkami dusz i uczuć i wielkiemi, pstremi łachmanami kabotyńskich póz i frazesów. Użyłem słów zbyt ciężkich, zbyt wyraźnych. P. Bourdet traktuje rzecz znacznie lżej i subtelniej.

Są w jego komedji trzy postacie, reprezentujące trzy fazy w życiu literata: jego debiut, jego zenit i jego schyłek. Z pewnemi zastrzeżeniami, możnaby mówić o jednym typie w trzech indywidualnych postaciach. Postacie te są narysowane dłonią lekką, ale pewną i niezawodną.

Marek Fourrier (czy Fournier, nie pamiętam), jest urzędnikiem ministerjalnym, przybył z prowincji i ma ambicje literackie. Ma za sobą powieść wydaną własnym nakładem. Jest niezręczny i nieporadny i nie zna zawiłego mechanizmu paryskiego życia.

Właśnie ma się rozstrzygnąć kwestja tegorocznej nagrody Zoli (aluzje w sztuce są przejrzyste: autor miał na myśli akademję i nagrodę Goncourtów. Aluzji aktualnych jest cały szereg w tej sztuce, a więc wzmianki o monografjach powieściowych, o egzotyzmie powieściowym, o międzynarodowych przedsiębiorstwach filmowych). Żona p. Evenosa — (pod tym pseudonimem wydał p. Fourrier swoją pierwszą książkę i zyskał sobie potem rozgłos tak go więc będziemy nazywali), zgłasza jego utwór do nagrody. Żona jest to typ trzeźwej, solidnej i przedsiębiorczej mieszczanki francuskiej, która dąży do tego, aby utrwalić byt rodziny i rozszerzyć jego możliwości. Jeśli mąż zajmuje się literaturą, to trzeba, aby ten interes literacki szedł i rozwijał się. Jeśli literatura nie pójdzie, to trzebaby było zadowolić się czem innem — i znów przeskoczyć na drogę literacką, jeśli tylko zdarzy się korzystna okazja. P. Żaklina przytem jest osobą bardzo poważną i to ułatwia jej zadanie.

Sztuka zaczyna się w momencie poprzedzającym przyznanie nagrody. Znajdujemy się w biurach potężnego wydawcy p. Moscata — scena podzielona jest na dwie części, z jednej strony pracuje personal, w drugiej znajdu-

KRONIKA

MAJ
24
PIĄTEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Joanny wd.
Gr.-kat. Mokja m.

Wschód słońca g 3 m 30
Zachód „ „ 19 „ 36
Długość dnia g 16 m 10

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 24 maja o godz. 7'30 „Lady Chic".

Sobota, 25 maja o godz. 3'30 „Twardowski na Krzemionkach".

Sobota, 25 maja o godz. 7.30 wieczorem „Ostatnia nowość".

Niedziela, 26 maja o godz. 3'30 „Księżniczka Czardasza".

Niedziela, 26 maja o godz. 7'30 „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza" gośc. wyst. M. Hołyńskiego i b. Kiznerówny.

Dzieci dla dzieci. Dziatwa „Radosnej szkółki" freblowskiej Anny Mundówny we Lwowie (ul. Piłsudskiego 14) urządza w niedzielę 2 czerwca br. w Teatrze Małym, o godzinie 12-tej w południe przedstawienie amatorskie. W programie: „Marsz z parasolkami" „Bal kwiatów" obrazek sceniczny, „Gody u Krasnoludków", „Mazurek Szopena" i tańce rytmiczne. Bliższe szczegóły w programach i afiszach. Bilety wcześniej do nabycia w Kasach Teatralnych.

Drugi występ gościnny Michała Hołyńskiego znakomitego tenora bohaterskiego, którego dyrekcja teatru pozyskała tylko na parę przedstawień, odbędzie się w niedzielę wieczorem w „Pajacach". W partji Sentuzzy w „Rycerskości wieśniaczej" wystąpi po raz pierwszy p. Dorita Kiznerówna.

„Siła przeznaczenia" opera Verdi'ego nie grana dotąd jeszcze na lwowskiej scenie, ukaże się jako nowość repertuarowa w dziale muzycznym w pierwszych dniach czerwca. Nad inscenizacją tego pięknego dzieła Verdi'ego pracuje wytrawny reżyser lwowskiej opery p. Stanisław Tarnawski i kapelmistrz dyr. Józef Lehrer.

Audycje Chóru w Teatrze Wielkim. Dyrekcja Teatrów Miejskich chcąc zasilić na sezon przyszły chóry operowe i operetkowe, urządza w poniedziałek, 27 bm. o godzinie 6-tej wieczorem, w gmachu Teatru Wielkiego na III piętrze audycje chóralne. Osoby pragnące pracować w chórach teatralnych zgłoszą się w niedzielę 26-go między godz. 10 a 11-tą w sekretarjacie teatru.

TEATR MAŁY.

Piątek, 23 maja o godz. 7'30 „Miłość bez grosza".

Sobota, 25 maja o godz. 7.30 wieczorem „Miłość bez grosza".

Niedziela, 26 maja o godz. 3.30: „Pociąg widmo".

Niedziela, 26 maja o godz. 7'30 „Miłość bez grosza".

Debiut operetkowy. W niedzielnem popołudniowem przedstawieniu operetki Kalmana „Księżniczka Czardasza", wystąpi w partji Edwina po raz pierwszy jako debiutant młody utalentowany tenor Wilhelm Hilsenrath. Ceny miejsc popołudniowe. Początek przedstawienia o godz. 3'30.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chata wuja Toma".
CHIMERA: „Narzeczony z Dancingu".
FATAMORGANA: „Przedwiośnie".
GRAŻYNA: „Anioł ulicy".
CASINO: „Arcyzłodziej z Damaszka".
COLLOSEUM: „Przygody brygadjera Gerarda" i „Zew wojny".
KOPERNIK: Pat i Patachon pt. „Pasażerowie na gapę".
LEW: „Okowa małżeństwa".
LUNA: „As-Caro".
MARYSIEŃKA: Pat i Patachon pt. „Pasażerowie na gapę".
OAZA: „Branka potępieńców".
PAN: „Branka potępieńców".
PALACE: „Gehenna Pasierbicy".
PASAŻ: „Aloma córa morza".
PROMIEŃ: „Miłostki".

Nabożeństwo majowe dla uczniów szkół średnich odbędzie się staraniem Sodalicji Marjańskiej w niedzielę 26. bm. o godz. 15-tej w kościele św. Mikołaja.

„Wycieczka na Księżyc". Pod tym tytułem wygłosi prof. dr. M. Ernst odczyt na posiedzeniu Twa Przyjaciół Astronomji, ktore odbędzie się w sobotę, 25 maja, o g. 7 wiecz. w sali przy ul. Długosza 8. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Polskie Tow. matematyczne donosi: Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 20'15 w sali I. instytutu chemicznego Uniwersytetu J. K., ul. Długosza 6.

Cykl wykładów „Odrodzenia", Stow młodzieży akad. i Koła seniorów o Paktach Lateraneńskich od 25 do 27 bm. W sobotę 25 bm. mówić będzie prof. L. Ehrlich „Pakty Lateraneńskie w świetle prawa narodów". W niedzielę 26 bm. ks. prorektor dr. A. Gerstmann „Potrzeba istnienia Państwa Kościelnego". W poniedziałek 27. bm. doc. dr. I. Halban „Kanonistyczne znaczenie Konkordatu Włoskiego". Wykłady odbywać się będą codziennie o godz. 19.30 w nowym gmachu uniwersytetu (ul. Marszałkowska) w sali im. Kopernika. Wstęp 1 zł. i 50 gr., dla młodzieży akad. wstęp wolny.

Staraniem Koła Pań Politechniki lw. odbędzie się w poniedziałek 27. bm. o godz. 19-tej w sali IV na Politechnice odczyt prof. Gabrjela Sokolnickiego pt. „Co to jest elektryfikacja?" — ilustrowany przeźroczami.

Przegląd koni urodz. w r. 1925 i starszych, które z jakichkolwiekbądź powodów nie otrzymały dotychczas dowodów tożsamości. Konie z gminy Lwów miasto należy doprowadzić do przeglądu w dniu 3 czerwca br. o godz. 7 rano do Rej. Insp. koni we Lwowie, ul. Balonowa 9. Od dostawienia do przeglądu zwolnione są: ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej, oraz ogiery i klacze innych ras, fizjologicznie czystego pochodzenia, posiadające zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa, ogiery licencjonowane i klacze zarejestrowane, posiadające zaświadczenia uznane przez Ministerstwo Roln., konie hodowlane, utrzymywane w Państwowych Zakładach chowu koni, konie, pracujące w kopalniach stale pod ziemią, klacze wysokoźrebne i klacze ze źrebiętami, w wieku do trzech miesięcy. Zast. Kom. Rządu **Frankowski** mp.

Wojewoda poznański Piotr Dunin Borkowski wracając z pogrzebu matki, zmarłej w Młyniskach koło Trembowli, zatrzymał się we Lwowie przez 2 dni i jutro, w sobotę 25 b. m. wyjeżdża z powrotem do Poznania.

Echa rozwiązania Rady miejskiej. Najwyższy Trybunał Administracyjny wyznaczył 27 czarwca b. r. jako termin rozpatrzenia protestu, wniesionego w swoim czasie przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej. Zastępować ją będą oraz jej prezydjum b. radni, adwokaci dr. Rubin Sokal, dr. Jan Pieracki i dr. Jakób Diamand.

Pogrzeb bł. p. Natana Loewensteina stał się manifestacją żałobną społeczeństwa polskiego i żydowskiego, które przybyło pożegnać znakomitego pjoniera idei zbratania obu narodów. Za trumną zmarłego szedł wielotysięczny tłum, liczne delegacje towarzystw i instytucyj, oraz wiele wybitnych osobistości naszego miasta. Przed domem żałoby przy ul. Kościuszki przemówił imieniem Izby adwok. dr. Sommerstein, oraz dr. Pisek jako przedstawiciel dawnej Rady m. Lwowa. Gdy kondukt zatrzymał się przed zborem izraelickim, pożegnał zmarłego imieniem gminy wyzn. prezes prof. Allerhand. Olbrzymia rzesza wyruszyła na cmentarz izr. na Janowskiem, gdzie przemawiali po polsku i hebrajsku rabini Freund, Lewin i Ziff. Następnie zabrał głos p. Mycielski w imieniu Rady nadzorczej Banku hipotecznego, dalej wygłosili mowy pogrzebowe dr. Parnas imieniem Bnei-Brith, dr. Serbeński jako przedstawiciel T. S. L. adw. dr. Reiter z ramienia koła T. S. L. im. Goldmana, inż. Pordes jako reprezentant Żydów Polaków, dyr. Brandstädter imieniem żyd. klubu mieszczańskiego, dr. Zausmer jako delegat akademickiego „Zjednoczenia".

Mowcy oddali hold zasługom zmarłego i podkreślili jego niezwykłe walory duchowe, a zwłaszcza jego gorącą miłość do Polski, oraz wytrwałe usiłowania w kierunku zjednoczenia Żydów z Narodem Polskim, zaznaczając zarazem, ze droga, jaką kroczył bł. p. Natan Loewenstein jest jedyną realną drogą, prowadzącą do celu.

Baczność na przystankach tramwajowych! Do stojącego wczoraj na przystanku tramwajowym przy ul. Janowskiej obok kościoła św. Anny Stanisława Neustera podbiegł jakiś osobnik i korzystając z jego nieuwagi wyrwał mu z ręki kopertę zawierającą 135 zł., poczem wsiadł do przejeżdżającego tramwaju. Neuster puścił się za nim w pogoń, ale nie zdołał go już przytrzymać.

Wielki magazyn złodziejski u paserów. Funkcjonarjusze policyjni natknęli się onegdaj w czasie rewizji u jednego z paserów na olbrzymi skład materjałów tekstylnych, ubrań, dalej znaleziono tam kilka kartek zastawniczych, oraz rozmaite inne rzeczy, pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą przedmioty te oglądać w wydziale śledczym. Równocześnie dowiadujemy się, że policja jest już na tropie wielkiej szajki złodziejskiej, która łup swój pozbywała u tego pasera. Bliższe szczegóły tej sprawy są na razie otoczone tajemnicą.

Złodziejskie żniwo. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy przy pomocy podkopu przez piwnicę wtargnęli do restauracji Maksa Niemanda, przy ul. Króla Leszczyńskiego, skąd skradli towary wartości 500 zł. Z mieszkania Franciszka Justjana, kupca (Teatyńska 7) skradziono garderobę, wartości 1000 zł. — Na szkodę Edwarda Szudrawy, urzędnika kolejowego, zamieszkałego ul. Lwowskich Dzieci 52 skradziono z mieszkania 3 ubrania męskie, palto czarne i złoty pierścionek. — Z przejeżdżającego przez ulicę Słoneczną wozu skradziono wczoraj worek mamałygi, wartości 700 zł. — Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Wilhelma Lewickiego przy ul. Kurkowej 65, skąd skradł garderobę, wartości 700 zł. — Z mieszkania Zofji Klimaszewskiej, zam. ul. Gliniańska 20 skradziono garderobę, wartości 470 zł. — Kieszonkowcy też pokazali, co umieją: Franciszkowi Haszlowi, studentowi Politechniki skradziono wczoraj w przechodzie ulicami: Kadecką, Kopernika i Sienkiewicza z kieszeni portfel, zawierający dokumenty, oraz 670 zł. — Halka Zbigniew (ul. Leona Sapiehy) zawiadomił policję, że w chwili, gdy zasnął na ławce w Ogrodzie Kościuszki skradziono mu z kieszeni portfel z dokumentami oraz srebrną papierośnicę, wartości 50 zł.

STOŁECZNA

Wydzierżawienie teatru praskiego. Magistrat m. Warszawy postanowił wydzierżawić Skarbowi Państwa (władzom wojskowym) gmach teatru i trzy budynki gospodarcze przy ul. Zygmuntowskiej na Pradze z wyłącznem przeznaczeniem na „Dom Żołnierza", jako ośrodek kulturalno-oświatowy, nie prowadzony na zasadach przedsiębiorstwa, obliczonego na zysk. Dzierżawca zobowiązuje się na mocy kontraktu do dokonania kapitalnego remontu budynku i instalacji. Umowa zostaje zawarta na sześć lat. Żądanie władz wojskowych, by w razie wcześniejszego rozwiązania umowy Magistrat zwracał za każdy rok przedterminowego oddania gmachu kwotę równą 6-ej części wydatków, poniesionych przez Skarb Państwa na odbudowę, Magistrat odrzucił, uważając, że umieszczenie takiego warunku w umowie stałoby w sprzeczności z interesami miasta.

Uczczenie ofiarodawcy. Magistrat upoważnił Dyrekcję Muzeum Narodowego do umieszczenia na marmurowej tablicy wybitnych ofiarodawców dla Muzeum Narodego w Warszawie nazwiska p. Antoniego Strzałeckiego. Motywem tego postanowienia są niezmiernie cenne dary p. Strzałeckiego z dziedziny niemal wszystkich działów sztuki i kultury polskiej.

Ze Straży Piśmiennictwa Polskiego. W tych dniach odbyło się posiedzenie Straży Piśmiennictwa Polskiego, na którem uchwalono jednomyślnie powołać na członka w miejsce ś. p. Antoniego Langego Władysława Orkana-Smreczyńskiego. Nowe prezydjum Straży Piśmiennictwa Polskiego ukonstytuowało się w sposób następujący: Wacław Sieroszewski — prezes, Wacław Berent — wiceprezes, Juljusz Kaden-Bandrowski i Ferdynand Goetel — sekretarze. Jako delegaci na zjazd literacki w Poznaniu z ramienia Straży Piśmienictwa Polskiego jadą Leopold Staff i Wacław Berent.

KRAJOWA

TARNOPOL. **Przyjazd arc. Twardowskiego.** Dnia 18 czerwca br. przybędzie ze Lwowa do Płotyczy pow. Tarnopol, ks. arcybiskup Twardowski.

TARNOPOL. **Ekshumacja zwłok żołnierzy polskich.** Dnia 16 bm. o godz. 11 w obecności delegatów władz państwowych, wojskowych, samorządowych, oraz młodzieży szkolnej i publiczności odbył się w Tarnopolu pogrzeb ekshumowanych zwłok polskich żołnierzy, poległych w czasie inwazji ukr. Kondukt prowadził proboszcz ks. kanonik Ratuszny w asystencji księży i kapelana wojskowego. W czasie pogrzebu przygrywała orkiestra 54 p. p.

TARNOPOL. **Śmierć wskutek niedozwolonego zabiegu.** Dnia 14 bm. zmarła w tut. szpitalu powsz. na zakażenie krwi Bronisława Kuzelmanowa zam. w Tarnopolu przy ul. Dubowieckiej. Wymieniona, będąc w ciąży przy pomocy akuszerki Franczukowej dokonała niedozwolonego zabiegu tak nieszczęśliwie, że nastąpiło zakażenie. Po przeprowadzonej sekcji zwłok sprawą zajęła się Prokuratura sądu okr. w Tarnopolu, która wytoczyła dochodzenia przeciw Franczukowej.

BRODY. **Spór o pastwisko gminne.** Wydział pow. w Brodach zarządził, iż mieszkańcom przysiółka Brandesówka pow. Radziechów przysługuje prawo użytkowania gruntu, wzgl. pastwiska gminnego w Zawidczu pow. Radziechów. Onegdaj, gdy ludność przysiółka Brandesówka wypędziła swoje konie i owce na to pastwisko, mieszkańcy Zawidcza wtargnęli na pole, skąd przemocą wyparli ludność Brandesówki wraz z ich trzodą. Po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że głównymi sprawcami zaburzenia spokoju są Michał Wojtowicz, Michał Iwaszczuk, Onufry Dmytruk i Iwan Kordelski, których aresztowano i oddano Sądowi grodzkiemu w Łopatynie.

TORUŃ. **Wykrycie szajki fałszerzy dokumentów wojskowych.** Wojskowe władze śledcze D. O. K. VIII w Toruniu wpadły na trop i wykryły zorganizowaną na szeroką skalę akcję przemycania osób w wieku poborowym zagranicę za fałszywemi paszportami. W związku z powyższem w dniu 21 i 22 bm. aresztowano cały szereg osób w Tczewie, Warszawie, Łodzi, Lublinie i Tomaszowie Lubelskim. Na czele tej zorganizowanej szajki stał aresztowany w Warszawie niejaki Belgelman oraz jego syn, który pełnił rolę łącznika między poszczególnemi miastami i załatwiał ostateczne formalności przy przemycaniu osób w wieku poborowym zagranicą. Do obecnej chwili zostało aresztowanych kilkanaście osób, u których znaleziono fałszywe paszporty, książeczki wojskowe, wizy na wyjazd zagranicę oraz znaczne kwoty w obcych walutach.

---

je się biuro kierownika. P. Moscat jest, jeśli się nie mylę, typem nowym w literaturze francuskiej. Jest to typ, można powiedzieć, międzynarodowy. W teatrze paryskim „de la Michodière" grał go p. Jacques Baumer, a jak grał, tego dowodzi fakt, że wielki wydawca berliński p. Ernest Rowohlt, którego widziałem, niesłychanie był podobny do Moscata w tej interpretacji.

Wydawca ten p. Moscat jest to człowiek-muszkuł, Amerykanin z usposobienia i z metod pracy. Handluje produktami ducha, z którymi niema nic wspólnego. O literaturze gada, jeśli musi, jak ślepy o kolorach. Ale jest bezwzględny, prymitywny, władczy, zna ludzi, umie ich trzymać żelazną ręką i kierować nimi jak pionkami. W biurze jest despotą. Jest przyjacielem wszystkich wydawanych przez siebie autorów, przyjacielem w znaczeniu czysto francuskiem. Przyjaźń ta odnosi się do formy życia, ułatwia je, uprzyjemnia i umila. W ramach elastycznych tej przyjaźni ludzie ci robią sobie bez skrupułów najgorsze kawały i przechodzą do porządku dziennego nad swojem oburzeniem jeśli interes tego żąda.

P. Moscat ma akademję Zoli w ręku, a raczej w kieszeni. On decyduje o tem, kto ma dostać nagrodę, mimo, iż zdaje się w życiu nie przeczytał żadnej wydanej przez siebie książki. Kandydatem jego do nagrody jest młody autor, p. Marechal, będący u zenitu powodzenia literackiego i świa towego. Jest to bardzo przystojny i elegancki mężczyzna, pełen egotyzmu tak wielkiego, że wydaje się naturalnym i naiwnym. Jest kabotynem, dandysem, geschäftsmanem, a że przytem na swoje szczęście jest Francuzem, tedy pracuje niezmordowanie, regularnie siedem godzin na dzień. Stroi się zarówno w swoje sukcesy literackie, jak i zdobycze w świecie niewieścim — te drugie zawsze jest gotów poświęcić dla pierwszych. Tytuły, cyfry nakładów, wysokość honorarjów, ilość zdobytych kobiet, to wszystko karmi i zdobi jego nienasyconą, granitową próżność. Niemasz dlań życia poza pisaniem i człowieka poza nim samym.

Agentem Moscata i jego narzędziem w Akademji Zoli, jest akademik Bourgine, literat u schyłku, możnaby powiedzieć, gdyby nie respekt, wskazany w tym wypadku, że wyranżerowana stara szkapa literacka o szczątkowych już tylko porywach dawnego kabotynizmu, próżności i pozy. Człowiek, który stracił złudzenia w stosunku do świata i do siebie. Ma sam apetyt na nagrodę, ale gdy Moscat wydaje mu stanowcze polecenie, aby sprawę tę przeprowadził, kładzie uszy po sobie i wyciąga rękę po napiwek. Żąda posady krytyka tetralnego w jednym z pism zależnych od Moscata. »Na co ci być recenzentem — zapytuje Moscat — skoro nie piszesz sztuk teatralnych«. — »Nie piszę, ale mogę pisać« — odpowiada stary akademik. Moscat przyrzeka i ugoda zawarta.

Tak prezentują się postacie i takim jest punkt wyjścia akcji. O jej przebiegu i o przedstawieniu lwowskiem napiszemy jutro.

GDYNIA. Foki i delfiny na wybrzeżu polskiem. W ciągu ostatnich dni pojawiły się na morzu w pobliżu polskich wybrzeży liczne stada delfinów i fok, które wyrządzają rybakom znaczne szkody. Zarówno foki jak i delfiny zjadają złowione ryby w sieciach i drą sieci. Foki są tak śmiałe, że w wielu wypadkach przy wyciąganiu sieci z rybami na brzeg rzucają się na złowionego łososia, rwą sieci i porywają rybę. Rybacy zabili wiele fok drągami i bosakami. Futra z takich fok nie nadają się do przeróbki, tylko tłuszcz jest coś wart jako smar. Urząd rybacki ustanowił premje dla rybaków za złowione delfiny. Za szczękę delfina dostaje się 10 zł.. Dotychczas wypłacono premje za 118 sztuk.

KRAKÓW. Doroczny Zjazd Delegatów miast Małopolski i Śląska cieszyńskiego odbędzie się dnia 8 czerwca 1929 r. w Krakowie w sali parterowej Ratusza. Początek obrad o godz. 9-tej rano. Porządek dzienny: 1. Zagajenie Prezesa — Prezydent m. Krakowa Inż. K. Rolle; 2. Zagadnienia ustrojowo-administracyjne w samorządzie Rzeczypospolitej — Sekretarz Koła M. T. Przeorski; 3. Sprawy finansowo-podatkowe samorządu miejskiego — ref. Prezydent m. Nowego Sącza R. Sichrawa; 4. Rozbudowa i zabudowa miast — ref. radca m. A. Gross; 5. Gminna opieka społeczna i sanitarna — ref. Wiceprezes m. Krakowa P. Wielgus.

Sport.

Akademja jubileuszowa »Lechji«. W niedzielę 26 maja o godz. 11.30 odbędzie się w sali Sokoła przy ul. Zimorowicza uroczysta akademja, urządzona przez L. K. S. Lechję. W programie przemówienia hr. Stanisława Skarbka, Ludwika Żeleńskiego i pułk. Melechowicza. Wstęp wolny.

Pogoń—Czarni. Zawody o mistrzostwo Ligi odbędą się na boisku Pogoni w niedzielę o godz. 5-tej. Poprzedzą zawody o mistrzostwo kl. A. Pogoń (Stryj)—Czarni I. b.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wład. Pawłowiczowi i tow.

Na początku dzisiejszej rozprawy odczytano dokumenty znalezione u osk. Leitera, wśród nich kilka pism, stwierdzających wspólność interesów miedzy tym osk. a firmą Eisik Leiter, której to wspólności osk. Leiter dotychczas się wypierał. W innym liście donosi osk. Leiterowi jego siostrzeniec, o skutecznych interwencjach u Pawłowicza i Skurdy. W innych wyraża on przed osk. obawę, żeby ich nie „zadenuncjowano". Przewodniczący i prokurator starają się uzyskać od Leitera wyjaśnienie znaczenia tych listów, co jednak się nie udaje.

Odczytano nadto pismo Policji z Łodzi, że „Fabryka wyrobów włókienniczych w Łodzi" pod której firmą Leiter składał na koleji oferty nie istniała i nie istnieje.

Pozatem odczytano liczne protokóły zeznań świadków złożonych w śledztwie, którzy do osobistego jawienia nie zostali wezwani. Wśród nich charakterystyczne są zeznania świadka Teiera, że nie mogąc otrzymać dostaw od koleji, dostarcza pośrednio osk Hammerowi, co powodowało drożenie materjałów. Świadek Świrski podał, że Leiter był najniesumienniejszym dostawcą a Hamer opowiadał świadkowi że „Pawłowicz bierze a nic za to nie robi".

Słuchany świadek Książkiewicz, blacharz, dostarczał koleji materjałów blacharskich. Pawłowiczowi dostarczył 2 kosze na śmiecie, za które tenże zapłacił dopiero po akcie oskarżenia. Skurdzie dostarczył kosz na śmiecie i puszkę na wędliny, za które on nie zapłacił.

Św. inż. Kuczyński zeznaje, że jako właściciel firmy »Renovo«, wniósł ofertę do koleji na czyściwo, jednak dostawy nie otrzymał zwłaszcza, że sam następnie od dostawy starał się usunąć.

Potem aż do przerwy odczytywano różne akta. Jutro nastąpią dalsze przesłuchania świadków.

Z Rady Przybocznej.

Posiedzenie rozpoczęło się wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem przez prof. Nadolskiego pamięci zmarłego członka Rady, ś. p. Maurycego Madurowicza i członka dawnej Rady m., bł. p. Natana Loewensteina. Następnie wyraził mówca żal z powodu opuszczenia Rady przez inż. Marynowskiego, który został powołany do Ministerstwa.

Sen. prof. St. Zakrzewski przedstawił wniosek na powołanie szerokiego Komitetu obywatelskiego, w celu obmyślenia sposobu uczczenia pamięci marszałka Focha. Sen. Thullie nadmienił, że Rada Przyb. i Magistrat niezależnie od tego, zajmuje się sprawą nazwania jednej z ulic Lwowa imieniem marszałka Focha. Wniosek sen Zakrzewskiego został jednomyślnie przyjęty.

P. Szmorak poruszył sprawę uchwały Centralnego Związku przemysłu górniczego (Lewiatana) w Warszawie przeciw urządzaniu tegorocznych Targów Wschodnich. Komisarz Nadolski podał do wiadomości, że prezes Powszechnej Wystawy Kraj. w Poznaniu Ratayski oświadczył, iż Komitet P. W. K. nie jest przeciwny odbyciu się Targów Wschodnich we Lwowie. Na wniosek sen. Thulliego, odesłano wniosek do przewodniczących klubów, którzy na doraźnem posiedzeniu uchwalili rezolucję stwierdzającą, że Targi Wschodnie i w tym roku bezwzględnie się odbędą i że ich urządzenie jest konieczne dla podniesienia naszego przemysłu i rolnictwa. Rada rezolucję tę przyjęła.

R. Jaeger zainterpelował p. Komisarza w sprawie stacji dla autobusów, która ma być urządzona na Starym Rynku. R. Smulikowska przedstawiła projekt założenia we Lwowie ogrodu zoologicznego, który odesłano do Magistratu, poczem zapytała o stan sprawy zwalczania żebractwa, na co odpowiedział zast. Kom. Frankowski informacjami o zaprowadzeniu we Lwowie bonów i projekcie założenia przytułku.

W myśl referatu p. Smulikowskiej uchwalono nadal utrzymywać 11 przedszkoli, oraz dopuścić możliwość uwalniania rodziców dzieci od opłat na podstawie wniosków dyrekcji szkól. Na wniosek ref. Thulliego, nazwano boczną ul. Kozielnicką nazwą »Własna Strzecha«, a przyległą do niej ulicę »Nad jarem«. Nowa ulica łącząca ul. Sakramentek z ul. Domagaliczów otrzymała imię Ignacego Łukasiewicza. Zgodnie z referatem dr. Nowak - Przygodzkiego, przyznano subwencję na budowę Domu Żołnierza w kwocie 135.000 zł. płatną w 9 ratach.

Dr. Brzeski referował sprawę zamknięcia rachunkowego Teatru Wielkiego i Nowości za czas od 1 września 1927 do 31 sierpnia 1928. Niedobór wynosi 1,252.000 zł. wraz z ceną zakupna inwentarza. W dyskusji przemawiali inż. Opolski i r. Lisowski, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości. W myśl referatu inż. Opolskiego, uchwalono zakupić grunt na regulację ul. Snopkowskiej. Prof. Matakiewicz przedstawił wnioski w sprawie poboru i statutu szeregu opłat administracyjno - budowlanych, które mają być pobierane jednorazowo na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z lutego 1928 przy wydawaniu konsensów budowlanych. Inż. Kolbuszowski referował projekt przepisów pokrycia kosztów pierwszego urządzenia ulic, które mają być przerzucone w znacznej części na budujących domy.

Z życia prowincji.

Konkurs hippiczny.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Złoczów, w maju.

W dniu 20 maja 1929 r. w związku z uroczystym obchodem Dziesięciolecia 12 pułku kresowego artylerji polowej odbył się na ujeżdżalni otwartej tegoż pułku wiosenny konkurs hippiczny, w którym wzięli udział oficerowie i szeregowi 12 pap, i 22 pułku ułanów.

Przebieg konkursu świadczy wymownie o celowej i systematycznej pracy pułków w tym kierunku. Przyglądały im się tłumy publiczności ze Złoczowa i najbliższych okolic

Konkurs składał się z czterech części.

I. Konkurs ciężki oficerski — 16 przeszkód do 1.20 m. wysokości i 3 50 m. szerokości otwarty dla gości

1) ppor. Florkowski 22 p. uł. na wł. Czort;

2) por. Kohaut 22 p. uł. na kl. Nargila;

3) ppor. Florkowski 22 p. uł. na wł. Giermek;

4) por. Kowalewski 22 p. uł. na wł. Mikado.

II. Konkurs podoficerski:

1) wachm. Flaman 22 p. uł. na wł. Pel-Mel.

2) plut. Szwiec 12 pap. na kl. Gapa;

3) wachm. Flaman 22 p. uł. na kl. Luka;

4) wachm. Filutowski 22 p. uł. na wł. Hut;

5) plut. Szwiec 12 pap. na wł. Łowczy.

III. Konkurs myśliwski oficerski: dla oficerów 12 pap.

1) por. Jadas z 12 pap. na wł. Łabaty.

W czwartej części konkursu odbyło się uroczyste wręczanie nagród, dokonane przez p. pułkownikową Nowakową, żonę dowódcy 12 pap.

s. m.

MIECZYSŁAW OPAŁEK. 4)

Z historji kilku oficyn drukarskich we Lwowie.

(Dokończenie)

Z porządku chronologicznego, pierwszeństwo po drukarni Pillerów, należy się oficynie księgarza Karola Bogusława Pfaffa, założonej w r. 1790, którą w cztery lata później odkupił niejaki Wichmann. Tu wytłoczono między innemi w r. 1801 Bratkowskiej Antoniny »Uczucia i igraszki«, a w dwa lata później dziełko ks. Antoniego Bołoz Antoniewicza »Mowa na pogrzebie ś p. J. W. Hrabiego Dominika Potockiego, starosty sokolnickiego«.

Tłocznie i kaszty Wichmanna odkupił w r. 1808 Józef Schnayder. Historyk kultury Galicji w pierwszych dziesięcioleciach XIX. wieku, nie może w swych peregrynacjach po dawnym Lwowie pominąć oficyny Schnaydra. Zajrzeć tu trzeba koniecznie w ten mroczny lokal sklepiony, przy ulicy Dominikańskiej, gdze wśród poczerniałych regałów i pras — prymitywów, rozczulających swoją prostotą, uwija się między czeladzią z »winkelakiem« w ręku sam pryncypał, Imci pan Józef Schnayder. Jakaś pilniejsza i nawalna robota spadła na oficynę, więc pan Józef nie wzbraniał się przypiąć fartucha, zadowolony, że zamówienie jakieś ominęło przecie monopolistę Pillera, który nienasycony i chciwy, narzucić radby wszystkim swoje czernidło i »krotty«.

Widząc w Pillerach współzawodników niebezpiecznych, pleczystych poparciem i protekcją wszechmocnych figur urzędowych, okazywał Schnayder dużo ruchliwości i zmysłu przedsiębiorczego. Kiedy w roku 1811 zaczął drukować u siebie »Gazetę Lwowską«, poczynił pomysłowy typograf u władz zabiegi, o licencję na wydawanie pisma niemieckiego »Lemberger Zeitung«. Pozwolenie takie otrzymał w kwietniu 1812 roku i zaraz nazajutrz przedłożył Gubernium 600 egzemplarzy prospektu. Niebawem pismo opuściło prasy pod redaktorskiem kierownictwem Krattera. Redagował je zaś Kratter tylko do 6 stycznia 1814 roku, a ustąpił wskutek jakichś nieokreślonych bliżej nieporozumień ze Schnaydrem. »Lemberger Zeitung« wiodła żywot bardzo ubożuchny, a nakład jej wynosił zaledwie 60 do 70 egzemplarzy. To też nie mogąc wyjść na swoje, zaniechał Schnayder wydawnictwa po pewnym czasie, poczem sprzedał prawo edycji właścicielowi polskiej »Gazety Lwowskiej« za 1200 fl. płatnych w trzech ratach.

W drukarni Schnaydra wyszło niemało publikacyj polskich i niemieckich Tu wydrukował sporo swych książek pracowity Ignacy Lubicz Czerwiński, autor pierwszej polskiej monografji etnograficznej p. t. »Okolica Zadniestrska między Stryjem i Łomnicą« (1811), stąd wylatywała w świat »Pszczoła Polska« sumptem księgarza Wilda karmiona, tu tłoczono niemieckie tygodniki »Leseblätter« i »Mnemosyne«, dziś rzadkie źródła do historji kultury Lwowa, jego życia potocznego i towarzyskich stosunków.

Umarł Schnayder w r. 1853, a drukarnię odkupił Michał Franciszek Poremba, posiadający własną oficynę od r. 1847. Nabyciem w r. 1863 litografji od malarza Marcina Jabłońskiego, powiększył Poremba swój zakład, dał mu w r. 1867 nazwę »Drukarni Krajowej« i prowadził go do roku 1876, poczem odstąpił wychowanicy swej Annie Wajdowiczowej za kącik i strawy łyżkę do śmierci. Drukarnią zarządzał w tym czasie dwukrotnie Szczęsny Bednarski, poczem w r. 1887 nabył ją na własność.

Drukarnia Bednarskiego mieściła się w dawnej rezydencji arcybiskupów lwowskich (Rynek 9) zrazu w ubikacjach pierwszego piętra, poczem przeniesioną została do oficyn w parterze, gdzie też po dziś dzień się mieści.

Bednarski w wolnych chwilach od zajęć zawodowych wiele czytał i chętnie pisywał. Wydał pracowity drukarz ciekawe »Materjały do historji o drukarniach w Polsce«, gdzie troska o podniesienie rodzimego drukarstwa przebija z karty niejednej. Miał to czego brakło innym, rozumiał potrzebę skrzętnego zbierania pozostałych z użątku kłosów, by niczego nie uronić, wszystko w spichrzach dla potomności zgromadzić. To zrozumienie podyktowało też autorowi »Materjałów« cenny rozdział w jego książce, gdzie daje wyczerpujący w miarę możności, spis druków wytłoczonych w »Drukarni Krajowej«.

Inwentarz drukarni Bednarskiego obfitował w ciekawe zabytki dawniejszego drukarstwa, pochodzące jeszcze z oficyny Schnaydra. Dawne blachy miedziorytnicze i ręczną prasę — staruchę złożył właściciel jako depozyt do Muzeum historycznego miasta Lwowa. Rekwizycje wojenne zabrały z drukarni Bednarskiego w przerywnikach, ozdobach i inicjałach wiele zabytków starego drukarstwa i tylko drobną cząstkę z tego uratowano. Są to cynkowe klisze finałów pochodzące z tych czasów, gdy w miejsce płyt miedzianych i drewienek ksylograficznych, zaczęto posługiwać się w drukarstwie trawionką w cynku.

Nad wejściem do drukarni Bednarskiego widnieje po dziś dzień wywieszka, która dobrze świadczy o kulturze drukarza i daleko odbiegła od typu obrzydliwych blach sklepowych, szpecących nierzadko najpiękniejsze i w starożytniczym swym charakterze najdostojniejsze zakątki miasta.

Szczęsny Bednarski zmarł w r. 1913. Drukarnię objęli i prowadzą synowie.

Jak spędza dzień prezydent St. Zjedn.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że życie prezydenta Stanów Zjednoczonych upływa na wspaniałych przyjęciach, bankietach itp. Szare, skromne i pracowite jest ono jak życie każdego innego obywatela. Zwłaszcza ostatni prezydent Coolidge i obecny Hoover starają się wprowadzić w tryb swego życia ścisły plan, w którym na rozrywkę wyznaczono tylko szczupły stosunkowo ułamek czasu.

Hoover rozpoczyna swój dzień o godzinie siódmej, rozpoczyna go, jak przystoi na prawdziwego amerykanina dbającego o swe zdrowie i swobodę umysłu, sportem. W towarzystwie swych stałych i dawnych przyjaciół, między innymi sekretarza dla spraw wewnętrznych Willbura, spędza godzinę na sportowych ćwiczeniach specjalnie na grze w tzw. »piłkę lekarską« zabawę przeznaczoną wogóle dla starszych panów.

O godzinie dziewiątej jest już Hoover po śniadaniu i zasiada w swym gabinecie do pracy; czekają tu jego podpisu stosy aktów i dokumentów czekają z referatami wyżsi urzędnicy, czekają liczni petenci, pragnący osobistej u prezydenta audjencji. Dwa razy w tygodniu odbywa się nader uciążliwa dla prezydenta ceremonja zw. »shakehand« polegająca na tem, że w Białym Domu ma prawo zjawić się każdy obywatel Stanów i uścisnąć dłoń prezydenta.

O pierwszej zasiada Hoover do lunchu, poczem odbywa pogadankę ze swem najbliższem otoczeniem, wracając następnie znowu do zajęć państwowych. Kończy je o siódmej, by po krótkiej rozrywce i lekturze około godziny 10-ej ułożyć się na spoczynek.

Gd.

Tajemnica dorożki samochodowej Nr. 4433.

»Katolik Polski« drukuje sensacyjną powieść pt. »Pościg«. Otóż, w odcinku tej powieści akcja toczy się na Śląsku. Szpieg niemiecki porywa pod Ligotą artystkę operową Marysię Grojecką i dorożką samochodową Nr. 4433 wywozi ją do Bytomia...

Tak się przedstawia fragment akcji powieściowej...

Jakież było ogólne zdziwienie w redakcji »Katolika«, gdy zjawili się tam onegdaj właściciel i szofer autodorożki Śl. 4433, oświadczając kategorycznie, że wiadomość, podana przez pismo, jest zgoła nieprawdziwą, że ich dorożka wcale nie jeździła do Bytomia i że szpieg niemiecki miał widocznie do dyspozycji inny samochód.

Redaktor jął tłumaczyć oburzonym, że przecież jest to... powieść, a że w powieści wspomniany jest samochód Nr. 4433, to tylko zwykły przypadek. Autor bynajmniej nie miał na myśli ani właściciela, ani szofera istniejącej w Katowicach dorożki samochodowej Nr. 4433.

Na nic się zdały uspokajające słowa redaktora... Właściciel i szofer grożą skargą sądową i udają się w tej sprawie do Starostwa, gdzie im nareszcie wytłumaczono, że powieść — to nie rzeczywistość i że nie mają oni najmniejszej racji skierowywać sprawy na drogę sądową.

Harcerze polscy jadą do Anglji.

W pierwszej połowie sierpnia rb. odbędzie się w Anglji (koło Liverpoo!) międzynarodowy zlot skautów (Jamboree). Zlot ten będzie przeglądem sił poszczególnych narodowych organizacyj skautowych. Zapowiada się on imponująco. Przewidziany początkowo na 30.000 uczestników, musiał znacznie rozszerzyć swe ramy, gdyż w chwili obecnej wpłynęło zgłoszeń na udział około 50.000 chłopców.

Wszyscy sąsiedzi nasi wysyłają liczne reprezentacje, zdając sobie doskonale sprawę z tego, jak wielkie propagandowe znaczenie mieć będzie uczestnictwo w tym zlocie. Na Jambore wybiera się również reprezentacja związku harcerstwa Polskiego w składzie kilkuset chłopców, wyznaczonych przez poszczególne chorągwie, przyczem najliczniej reprezentowana będzie Warszawa oraz Śląsk. Na czele wyprawy polskiej staną wybitni instruktorzy związku harc. polskiego.

Będzie to potężną manifestacją pokoju i braterskiej współpracy między narodami. W manifestacji tej nie zabraknie Polski, która zajmuje liczebnie 3 miejsce (po Ameryce i Anglji) i jedno z pierwszych jakościowo w międzynarodowym ruchu skautowym.

Audycje radjowe w pociągach linji Warszawa—Kraków.

Już niezadługo pasażerowie pociągów Nr. 1 i 2, kursujących między Warszawą a Krakowem, będą mogli urozmaicać sobie czas podróży słuchaniem koncertów, nadawanych przez radjostacje krajowe i zagraniczne. Ministerjum komunikacji podpisało już umowę z jedną z firm prywatnych, która zobowiązała się urządzić w pociągach odpowiednie instalacje.

W specjalnej kabinie wagonu znajdować się będzie pięciolampowy odbiornik radjowy z anteną, umieszczoną na dachu. Z kabiny tej rozchodzić się będą druty z kontaktami do wagonów wszystkich klas, przyczem kontaktów będzie tyle, ile miejsc siedzących. Słuchawki wynajmowane będą za opłatą przez specjalnego funkcjonarjusza stacji radjowej, który również będzie zapowiadał poróżnym koncerty, nadawane przez stacje polskie i zagraniczne. Na 20 minut przed dojściem pociągu do stacji krańcowej, słuchawki będą odbierane.

Roboty przy zakładaniu odbiorników radjowych oraz przeprowadzaniu krytych instalacyj w wagonach już rozpoczęto. Należy się spodziewać, że za miesiąc roboty te zostaną ukończone i podróżni uzyskają miłą rozrywkę, która skracać im będzie czas podróży.

Porywanie dzieci z ulic Warszawy
dnia 17 maja 1832 r.

Po zdobyciu Warszawy w r. 1831 — czytamy w warszawskim »Kurjerze Porannym« — Moskale przemyślali nad tem, jakimby sposobem zabezpieczyć się od ponownego wybuchu powstania w Polsce. Mikołaj wydał rozporządzenie na początku r. 1832, ażeby wszystkie sieroty i dzieci ubogie zabierać z Polski i wywozić w głąb Rosji i na Syberję, gdzie miały być oddawane do wojska. Dzieci te porywano albo wprost z ulicy albo z domu, ogłoszono bowiem, że rodzice niezamożni mogą zgłaszać się do biur policyjnych po wsparcia na utrzymanie dzieci. Tym sposobem policja doszła do posiadania wykazu dzieci ubogich i wszystkie one zostały następnie porwane i wywiezione. Ojców, opierających się porywaniu, zakuwano w kajdany i oddawano pod sąd. Jeden z naocznych świadków, który d. 17 maja r. 1832 obserwował takie porywanie na ulicach Warszawy, w następujący sposób scenę tę opisuje: »Padał deszcz ulewny, żywej duszy nie było na ulicy, wtem około godziny pierwszej z południa daje się słyszeć turkot nadzwyczajny, tętent koni i krzykliwe płacze niewieście. Była to karawana zrabowanych dzieci, idąca od koszar aleksandryjskich przez Nowe Miasto, Podwale, Krakowskie-Przedmieście na ulicę Bednarską do mostu. Kto tylko co miał w domu z żywności, odzienia, pieniędzy i t. p. posyła lub wynosi, składa na wozy lub podaje niewinnym istotom, które na zawsze tracą rodzice i ojczyzna. Goniące za swemi dziećmi matki rzucają się pod wozy, chcąc je zatrzymać; inne niewiasty podzielają ich boleść, stąd płacz powszechny, głośne przekleństwa, ale na ten czas nadaremne. Z transportu dzieci zwykle tylko trzecia część dochodziła do miejsca przeznaczenia; reszta wymierała w drodze, nie mogąc przetrzymać strasznych warunków podróży. Kantoniści, jak zwano takich osiedleńców, nie znali języka polskiego, ale pamiętali o swem polskiem pochodzeniu i żywili wielką nienawiść do moskiewskich prześladowców«.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 36)

M E W Y.

Powstał projekt, żeby „Kolibki“ sprzedać temu Amerykaninowi, który się już kilkakrotnie o nie dopytywał, i przenieść się do Krakowa, żeby pani Ewa mogła swobodnie większość roku spędzać w Zakopanem.

Stella nie zabierała głosu w tych dyskusjach. Czuła, że cokolwiek zostanie uchwalone, ona z morzem się nie rozstanie, czuła, że życie jej tak organicznie należy do Wika i wybrzeża, że nie może być mowy o rozstaniu. Wy róbcie sobie, co chcecie — ale ja i tak zostanę. Choćbym miała pracować z rybakami...

Doktor jednak odczuł widać w milczeniu Stelli taką determinację, bo zaproponował ugodowo, aby się wyprowadzić do Krakowa, ale „Kolibek“ jeszcze nie sprzedawać, zatrzymać na ewentualne letnie mieszkanie dla zmiany klimatu. — Narazie więc stanęło na tem. Na jesieni mieli wyjechać.

Tymczasem lato rozgorzało w całej pełni. Pogoda była świetna. Życie w „Kolibkach“ nabrało więcej tempa i rozmaitości, bo pani Ewa nawiązała mnóstwo znajomości z letnikami, sąsiadującymi w chałupach kaszubskich rybaków. Dom był stale pełen gości i gwaru. Doktor był rad, że się obie panie trochę rozerwą.

Stella jako młoda mężatka i już prawie rozwódka miała powodzenie. Uczono ją tańczyć przy wieczornem radjo, ona uczyła mieszczuchów pływać, wiosłować, żaglować, mówić po kaszubsku... Była też pozornie ożywiona i wesoła, a cień tęsknoty, widoczny czasem w jej oczach, dodawał jej tylko uroku.

Zachwyciła wszystkich na plaży sobą i swojem wyrobieniem, ale kiedy jeden z panów porównał jej zwinną brunatną figurkę do Józefiny Backer — odrzekła z dumą:

— Ja jestem tylko Kaszubką.

Pani Ewa bawiła się znakomicie. Przekonała się raz jeszcze niezbicie o swoim niesłabnącym uroku i starała się wszelkiemi sposobami zatrzeć w sobie wspomnienie przykrej porażki.

Stella nie ciężyła jej już przygnębionym wyrazem twarzy. Bawiła się przecież także. W towarzystwie była wesoła, ożywiona i w świetnym humorze, a czy to była maska, czy nie — pani Ewa wolała się nie dowiadywać. Unikała też spotkania z siostrą à deux.

Zabawy nie ustawały ani na jedną chwilę. To gremjalny wyjazd na dancing do Gdyni, to wycieczka na morze, to znów podwieczorek w „Kolibkach“, jakiś raut morski, proszony obiad i tak bez końca.

„Gwoździem“ sezonu miał być wspaniały bal morski na pokładzie „Kniazia“, jednego ze stojących chwilowo w Gdyni okrętów, wydany przez naszą marynarkę na cześć wyjeżdżającego admirała Lordi'ego.

Cała śmietanka wybrzeża oddawna już przygotowywała się do tego balu. Niejedna nowa wspaniała tualeta została na ten cel sprowadzona.

Miała to być walna batalja urody, wdzięku, przepychu tualet i rendezvous wszystkich świetności wojskowych, cywilnych, krajowych i zagranicznych.

Tylko Stella nie wiedziała jeszcze, czy będzie na tym balu, czy nie. Dotychczas tak lawirowała, żeby nigdzie nie spotkać Zygmunta, i udawało jej się to dotąd bardzo dobrze, ale na tym balu morskim on będzie na pewno. Niesposób uniknąć spotkania.

Nie może go zobaczyć w takiej masie ludzi. To znaczy — nie może się z nim spotkać twarzą w twarz, bo właściwie widzi go przecież ciągle przed sobą, każdy najdrobniejszy szczegół jego twarzy widzi aż do bólu, aż do łez w oczach.

Ale to jest jej wyłączna własność, jej tajemnica, nie może mu pokazać obojętnej twarzy, nie będzie miała dość sił, żeby się jeszcze raz — teraz — kłamać.

Postanowiła na bal morski nie jechać.

Nagle przyjechał porucznik Gierałd namawiać „panią“ Stellę, swoją chrześniaczkę, żeby się wybrała na sobotni bal koniecznie i niby mimochodem wspomniał, że porucznik Kieniewicki wziął dwutygodniowy urlop i wyjechał dziś rano do Warszawy.

Pani Ewa, która w gruncie rzeczy bała się spotkania z lotnikiem i konfrontacji jego z siostrą i wolała nie być świadkiem ich spotkania — teraz dołączyła swoje namowy do nalegań Gierałda, tak, że ostatecznie Stella zgodziła się jechać.

Termin balu przyśpieszono podobno o cały tydzień ze względu na przyśpieszony wyjazd admirała, toteż na przygotowania zostało niewiele czasu.

Stella kupiła sobie nową suknię ze srebrnej lamy i gazy, w której wyglądała niezwykle ładnie i interesująco.

Pani Ewa w lśniącej sukni koloru wody morskiej była takim ślicznym typem blondynki, że porywała spojrzenia.

Wyjechali z domu dość późno, tak, że Anton dobrze musiał natężać motorówkę, żeby zadowolić panią doktorową.

Do okrętu dobili już po całym szeregu tańców. Zabawa była w całej pełni.

Po ruszających się schodkach weszli na rzęsiście iluminowany i z przepychem przystrojony pokład. Była to właściwa sala balowa. Wewnątrz okrętu rozlokowano palarnie, zaciszne kanapki wypoczynkowe, bufet i tak dalej. Na pokładzie rojno było i gwarno.

Część towarzystwa w przerwie między tańcami zwiedzała właśnie tajniki okrętu i wesoło wracała na pokład.

Pani Ewa spostrzegła mnóstwo znajomych i przyłączyła się do nich natychmiast, doktor zostawił Stellę pod opieką Dańca, który zjawił się jak za naciśnięciem sprężyny, a sam zeszedł do palarni poszukać Narbutta.

Daniec prosił o black-bottoma i o wszystko, co pani Stella ma jeszcze nieobsadzone w karnecie. Był jak zwykle nadskakujący i wyrażał każdem słowem i gestem zachwyt, ale Stella znieść go nie mogła. Jak zbawienie powitała nadchodzącego Gierałda i, wsuwając mu rękę pod ramię, przeprosiła Dańca z najmilszym uśmiechem.

— Niestety, panie poruczniku, to tango już od stworzenia świata było obiecane panu Stefanowi — skłamała na poczekaniu.

(C. d. n.)

Służąca chce otruć rodzinę służbodawców.

Sąd najwyższy rozpatrywał onegdaj sprawę służącej Władysławy Pasiakówny, którą chlebodawcy jej Kozłowscy oskarżają o zbrodnię usiłowania otrucia grzybami.

Kozłowscy mieli ciągle scysje ze swą służącą, która podczas lata, gdy rodzina cała przebywała na wsi, przyrządziła na kolację trujące grzyby.

Natychmiast po spożyciu kolacji państwo Kozłowscy i ich dzieci zachorowali, mając objawy otrucia, lecz tylko pomoc lekarza uratowała im życie.

Służąca sama grzybów tych, które zebrała w lesie, nie jadła!

Oskarżona o usiłowanie otrucia do winy się nie przyznała, twierdząc, że grzybów nie jadła, albowiem dla niej nie starczyło.

Sąd Okręgowy wydał swego czasu wyrok skazujący Pasiakównę za spowodowanie rostroju zdrowia na jeden rok więzienia, lecz uniewinnił ją z oskarżenia o otrucie.

Prokurator apelował, lecz Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Urząd Prokuratorski założył skargę kasacyjną domagając się, aby służąca była skazana za zbrodnię usiłowanego zatrucia, lecz i ta skarga została przez Sąd Najwyższy oddalona i tem samem uprawomocnił się wyrok skazujący Pasiakównę na jeden rok więzienia.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Bilans handlu zagranicznego w kwietniu 1929 r. Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za kwiecień 1929 r. przedstawiał się, jak następuje:

Przywieziono ogółem 543.651 ton towarów wartości 321.134 tys. zł., wywieziono 1,526.758 ton towarów wartości 214.319 tys. zł.

Bierne saldo bilansu handlowego w kwietniu wynosi 106.815 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wartości przywozu o 87.848 tys. zł., wagowo zaś o 193.417 ton.

Wywóz zwiększył się w porównaniu do poprzedniego miesiąca pod względem wartości o 52.796 tys. zł., pod względem wagowym o 371.678 ton.

Zwiększenie wywozu, jakoteż przywozu spowodowane zostało w znacznej mierze zarejestrowaniem w miesiącu kwietniu ładunków, opóźnionych z powodu warunków komunikacji (zwłaszcza masowych, jak węgiel i drzewo w wywozie oraz rudy, szmelc i nawozy w przywozie), nadanych w poprzednich miesiącach.

Na specjalne podkreślenie zasługuje w przywozie zwiększenie w nawozach sztucznych o 22.166 tys. zł. Zwiększenie w bieżącym roku, spowodowane wzmożoną konsumcją nawozów w kraju występuje szczególnie wyraźnie przy porównaniu wagi przywozu od stycznia do kwietnia b. r. 1929 — ton 324.687 z odpowiadającym okresem czasu 1928 r., gdy waga przywiezionych nawozów wynosiła 212.603 ton.

Sprawa dowozu nierogacizny z Polski do Austrji. Dzienniki wiedeńskie donosząc, że w ostatnich dniach bawili w Wiedniu przedstawiciele polskiego syndykatu eksportowego, zaznaczają, że sytuacja w sprawie importu nierogacizny zmieniła się obecnie w tym sensie, że dla konsumentów austrjackich zachodzi niebezpieczeństwo niedostatecznego dowozu nierogacizny z Polski. W ostatnich tygodniach dowóz nierogacizny z Polski do Austrji był tak mały, że ceny wieprzowiny podskoczyły znacznie. Polska według tych dzienników, zdobywa obecnie rynek angielski. Pozostaje ciągle jeszcze niezałatwiona sprawa formy, w jakiej Rząd polski miałby objąć gwarancję za dotrzymanie umowy eksportowej. W sprawie tej rząd austrjacki ma wdrożyć bezpośrednie rokowania z Rządem polskim.

Problem działania ceł w teorji ekonomji. — Dr. Stefan Rosiński. Nakładem Poznańskiego T-wa Przyjaciół Nauk. Poznań, 1929; stron 258. — Pod powyższym tytułem ukazała się w druku, jako odbitka III tomu prac Komisji Nauk Społecznych Poznańskiego T-wa Przyjaciół Nauk, książka, poświęcona doniosłemu i zawsze aktualnemu zagadnieniu wpływu ceł na życie społeczno - gospodarcze. Jest to zagadnienie, które, niewątpliwie, należy do grupy problemów najtrudniejszych w nauce ekonomji. Skupiła się wokół niego olbrzymia literatura naukowa i publicystyczna, często pełna błędnych wniosków i uogólnień, od których nie są wolne nawet popularne nietylko polskie, ale i obce podręczniki.

Należyte pojęcie i wytłumaczenie zagadnienia jak nałożone cła działają, dać może i daje jedynie ścisła teorja ekonomji społecznej. Nawskróś teoretyczna, obszerna praca Dr. S. Rosińskiego zawiera najcenniejszy dorobek nauki w zakresie rozwiązania omawianego zagadnienia oraz krytyczne oświetlenie. Autor wprowadza przystępnie czytelnika na drogę poszukiwań nad ścisłem rozwiązaniem problemu, omawiając w pierwszej części pracy zagadnienia wstępne, związane z tematem, w drugiej zaś części przedstawiając ewolucję teorji wartości w wymianie międzynarodowej, która stanowi podstawę dla wyjaśnienia problemu, począwszy od klasyków aż do teoretycznych wyników współczesnej szkoły matematycznej. Zastosowanie wspomnianej teorji do rozwiązania problemu działania ceł oraz krytyczne omówienie najbardziej rozpowszechnionych tez o działaniu ceł w warunkach realnych wypełnia resztę drugiej części pracy.

Zapowiedź przyjazdu amerykańskiej delegacji gospodarczej do Z. S. R. R. Agencja Tass donosi, że Izba Handlowa Rosyjsko-Amerykańska zawiadomiła Zachodnią Izbę Handlową ZSRR, za pośrednictwem przedstawiciela swego w Moskwie Charlesa Smitha, że w lipcu przyjedzie do Moskwy delegacja handlowa i przemysłowa amerykańska, w której skład wchodzić będzie przeszło 100 przedstawicieli przemysłu i banków amerykańskich. Jak dalej donosi Tass rząd Stanów Zjednoczonych nie przeciwstawia się podróży delegacji. Izba Handlowa Rosyjsko-Amerykańska zwróciła się do przedstawicieli amerykańskich na sesję międzynarodowej Izby Handlowej w Amsterdamie z zaproszeniem wzięcia udziału w podróży przemysłowo-handlowej delegacji Ameryki.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 23 maja 1929.

Bank Polski 168'—. Gazy Wsch. 23½, 23'75. Tespy 34'—, 34'50, 35'— Inwest. 104'75, 105'—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 23 maja 1929.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż mąki żytniej 70% parytet Brody. Poza Giełdą skromne obroty w owsie po cenach niższych od dotychczasowych notowań.

Prawie wszystkie artykuły dalej zniżkują.

Tendencja zniżkowa trwa nadal, usposobienie bardzo słabe.

Loco stacja załadowcza: Pszenica kr. dw. 42'75 do 43'75. Żyto małop. 23'00 do 23'50. Jęczmień małop. przemiał 21'25 do 22'25. Owies małop. 23'50 do 24'00. Groch polny 37'00 do 39'00. Bobik 27'50 do 28'50. Wyka szara 32'00 do 33'00. Hreczka 33'00 do 34'00. Otręby żytnie 15'50 do 16'00. Otręby pszenne 17'00 do 17'50.

Loco wagon Lwów: Pszenica kr. dw. 45'25 do 46'25. Żyto małop. 25'50 do 26'00. Jęczmień małop. przem. 23'50 do 24'50. Owies małop. 26'00 do 26'50. Otręby pszenne 17'50 do 18'00. Otręby żytnie 16'00 do 16'50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·84·00	124·15·00	123·60·00
Holandja	358·50	359·40	357·73
Kopenhaga	237·60	238·20	237·.0
Londyn	43·24·00	43·35·50	43·14·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85·00	34·94·00	34·76·00
Praga	26·40 00	26·47·00	26·35·00
Szwajcarja	171 66·50	172·09·00	171·24 00
Sztokholm	238·22	238·82	237·64
Wiedeń	125·25·00	125·56·00	124·94·00
Włochy	46·70·00	46·89·00	46·52·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 75·25 75 50 74·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 maja 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	24·50
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B.	87·00
Zw. Sp. Zar.	78 50	Starachowice	28·25
Bank Polski	167 00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	113·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	37·25	Borkowski	13 00
Węgiel	80·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	31·00	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	52·00	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 22 maja 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	55·00
B. Polski	166·00	Parowozy	25·50
Zieleniewski	119·00	Chodorów	192·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	7·50	Chybie	51·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 23 maja 1929

Berlin	169·07	Czerniowce	60·25
Budapeszt	123·93·50	Austr. kol. p.	36·25
Bukareszt	4·200·4	Goleszów	276·00
Kopenhaga	189·35	Cement	138·00
Londyn	34·48·00	Browary	162·00
Medjolan	37·20·50	Alpiny	41·70
N. Jork	710·75	Berg u. Hüt.	903·00
Paryż	27·79·50	Poldi Hütten	196·85
Praga	21·04·50	Prager Eisen	454·00
Warszawa	79·95·50	Rima	115·20
Zurych	136·79·00	Skoda	366·00
Renta majowa	0·895	Siersza	10·60
Renta lutowa	0·895	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	94·00
Bankverein	22·35	Apollo	126·00
Bodenkredit	100·25	Fanto	5·00
Kreditanstalt	54·10	Karpaty	7·61
Hipoteczny	82·10	Galicja	60 00
Kompas	15·90	Nafta	28·00
Länderbank	30·15	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·34·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 23 maja 1929

Paryż	20·29·50	Berlin	123 57·50
Londyn	25·19·75	Wiedeń	72·96 50
Nowy Jork	5·19·67·50	Praga	15·36·50
Włochy	27·18·50	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, dnia 23 maja 1929

N. Jork	484·93	Niemcy	20·38 08
Holandja	12·06·50	Szwajcarja	25·19 25
Francja	124·12	Praga	163·81
Belgja	34·93	Wiedeń	34·52
Włochy	92·68·00	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 23 maja 1929

Londyn	124·12·00	Holandja	10·29 00
N. Jork	25·59·50	Praga	75·70
Włochy	133·95	Niemcy	609 50·00
Szwajcarja	492·75·00	Wiedeń	359·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. 422/29. Na wniosek Banku Ludowego Spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną w Królewskiej Hucie zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla, który opiewał na zł. 150, płatny był dnia 30 listopada 1928 w Sanoku akceptowany przez Józefa Töppera z Sanoka a żyrowany przez Arona Selingera, Hermana Freunda, Katowice, Stanisława Priebe'go, Królewska Huta, Bank Ludowy, Królewska Huta, oraz Miejską Kasę Oszczędności, w Król. Hucie i wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania przedłożył go tut. Sądowi, w przeciwnym razie po upływie tego terminu uzna Sąd weksel ten za umorzony i bez znaczenia.

Sąd grodzki.

Sanok, 8 marca 1929. 4169

FIRMY.

Firm. 1914/28/C. VIII. 448. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 23 listopada 1928. Siedziba firmy: Lwów, Jakóba Hermana 9. Brzmienie firmy: „Frumentaria", Handel zbożem i mąką, spółka z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 15/10 1928 Lrep. 110.408 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorem ustanowiono Oskara Kleina, we Lwowie, ul. Ochronek 3, który firmę z dodatkiem w likwidacji podpisywać będzie w ten sposób, że pod napisanem, wydrukowanem, wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis. 4162

Sąd okręgowy jako handlowy.

Lwów, dnia 6 listopada 1928.

Firm. 52/29. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Stryj. Brzmienie firmy: Br. Wien, dzierżawa rafinerji olejów mineralnych. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przeróbka materjałów ropnych i sprzedaż tychże. Właścicielka: Berta Wien. Zakład filjalny dla istniejącego zakładu głównego udzielono prokurę 1) Maurycemu Wienowi, 2) Izydorowi Wienowi w Stryju. 4152

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 22 marca 1929.

Firm. 2186/28. B. III. 23. Wpis firmy spółki akcyjnej. Do rejestru wpisano dnia 27 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Małopolska Fabryka Żarówek, Spółka Akcyjna. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryka żarówek, aparatów elektrotechnicznych, tudzież części tychże oraz wyrobów ze szkła, jak również regeneracja żarówek elektrycznych; 2) nabywanie, zakładanie i popieranie takich samych lub podobnych przedsiębiorstw, ewentualnie uczestniczenie w tych przedsiębiorstwach lub w odnośnych interesach już to pośrednio, już to bezpośrednio, podejmowanie się zastępstw takich samych lub podobnych przedsiębiorstw; 3) nabywanie, dzierżawienie i wszelakie użytkowanie istniejących a z przemysłem elektrotechnicznym w łączności stojących zakładów przemysłowych oraz zakładanie i użytkowanie nowych zakładów tego rodzaju; 4) prowadzenie wszelkiego rodzaju czynności handlowych i przemysłowych, w granicach celów spółki i takich, któreby cele spółki popierały; 5) zakładanie filij, ekspozytur i agentur. Czas trwania: nieograniczony. Kapitał zakładowy: 450.000 zł. podzielonych na 4.500 akcji po 100 zł. gotówką i pełno wpłaconych, opiewających na okaziciela. Dyrektorami zamianowani zostali: inż. Łucjan Berson we Lwowie i Władysław Natanson przemysłowiec we Lwowie ul. Lwowskich Dzieci 25. Członkami Rady Nadzorczej są: dr. Stanisław hr. Mycielski właściciel dóbr we Lwowie. Prof. inż. Gabrjel Sokolnicki prof. Politechniki we Lwowie. Dr. Jan Krause prof. Akad. górn. w Krakowie. Inż. Juljan Lukrec dyrektor firmy Kanden w Warszawie. Dr. Ludwik Ekerman inż. i prof. Politechniki we Lwowie. Firmę spółki podpisywać się będzie w ten sposób, że pod wydrukowaną, wyciśniętą pieczęcia, lub przez kogokolwiek podpisanem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy zbiorowo albo dwaj członkowie dyrekcji albo jeden jej członek i jeden prokurzysta. Prokurzysta winien zawsze dołączyć do swego nazwiska dodatek wskazujący prokurę. Ogłoszenia spółki będą podawane do wiadomości przez ogłoszenie ich w „Monitorze Polskim", w czasopiśmie „Przemysł i Handel" w Warszawie i w „Gazecie Lwowskiej" we Lwowie. Spółka opiera się na statucie uchwalonym przez Zgromadzenie Konstytuujące z 11 grudnia 1928 L. rep. 17477 a zatwierdzonym przez Minist. Przem. i Handlu oraz Min. Skarbu postanowieniem z 14 listopada 1928 ogłoszonem w „Monitorze Polskim" z 23 listopada Nr. 271. 4166

Sąd okręgowy jako handlowy.

Lwów, 24 grudnia 1928.

Firm. 1520. Rg. B. I. 294. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 12 listopada 1927. Brzmienie firmy: „Omnium" Spółka Akcyjna dla przemysłu naftowego we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Na Walnem Zgromadzeniu dnia 9 lipca 1927 wybrano Radę Zawiadowczą dra Aleksandra Mintza, dra Ignacego Tislowitza, dra Emanuela Tiebergera i dra Konrada Kowalewskiego. Członek byłej Rady Zawiadowczej Józef Kosecki umarł. Z Rady Zawiadowczej ustąpili: Jan Kanty Fedorowicz, Józef Mendrochowicz i dr. Aleksander Veith. 4167

Sąd okr. cyw. j. handl., Oddział IV.

Lwów, 12 października 1927.

KURATELE.

P. 3/27. Edykt. Wasyl Jezierski z Jaśnisk pozbawiony częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa. Doradca Konstanty Żerebecki w Jaśniskach. 4154

Sąd grodzki, Oddział I.

Janów, 18 grudnia 1926.

LICYTACJE.

E. 611/26/34. Edykt licytacyjny. Dnia 3 lipca 1929 godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 5 licytacja realności mianowicie pgr. 243/2, 1/8 niewydzielona część pgr. l. kat. 821/3, 822/1, 836/5 i pbud. 187/2 gminy kat. Młodiatyn z przynależnościami oceniona na 636 zł. 78 gr. Najniższa oferta wynosi 424 zł. 52 gr. i poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 4180

Sąd grodzki, Oddział I.

Peczeniżyn, 9 maja 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 755/28/19. Ogłoszenie. Sąd grodzki w Krakowcu oznajmia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanemi spisami, z kopjami map katastralnych i protokołami parcelowymi, tudzież protokoły dochodzeń gm. kat. Krakowiec, złożone są w tut. Sądzie do powszechnego przejrzenia, — oraz że dalsze dochodzenia w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania, prowadzone będą dnia 1 czerwca 1929 r. w Urzędzie miejskim w Krakowcu. 4155

Sąd grodzki, Oddział II.

Krakowiec, dnia 18 maja 1929.

C. I. 121/29. Edykt. Abraham Sitzman wniósł przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Leizorowi Katz, Jonasowi Rosenfeld, Esterze Katz pozew o wykreślenie prawa zastawu. Rozprawa odbędzie się 3 czerwca 1929 a kuratorem ustanowiono adwokata dra Bunda. 4179

Sąd grodzki.

Gródek Jagiell. 24 kwietnia 1929.

Prez. 446/19/29. Ogłoszenie. Dnia 27 maja 1929 rozpoczną się w gminie Zadąbrowie, okręg Sądu grodzkiego w Radymnie, dochodzenia w przedmiocie założenia zniszczonej księgi gruntowej po myśli par. 21 ust. z 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. Ust. Kraj. Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych, może zgłosić się i przytoczyć wszystko, co dla wyjawienia, lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 4181

Sąd grodzki, Oddział IV.

Radymno, 20 maja 1929.

Cw. J. 68/29. Edykt. W sprawie wekslowej Mojżesza Deutscha w Przemyślu przeciw Sachariaszowi Silberowi w Przemyślu o 200 dol. zpn. ustanawia się dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego Sachariasza Silbera kuratora dra Goldfarba adwokata w Przemyślu.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 24 kwietnia 1929. 4171

UPADŁOŚCI.

Sa. 38/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Franciszka Turskiego, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Bernard Kohane adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47 I. piętro dnia 26 czerwca 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 czerwca 1929.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 18 maja 1929. 4172

Sa. 40/29.1 Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zygmunta Stiefla, kupca w Rzeszowie właściciela przedsiębiorstwa handlowego pod nazwą „Turbina" w Rzeszowie niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Wilhelm Hochfeld, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47 I. piętro dnia 26 czerwca 1929 o godz. 9-tej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 czerwca 1929. 4173

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Rzeszów, 18 maja 1929.

Sa. 4/28. Wdrożone na podstawie tus. uchwały z dnia 27 marca 1928 Sa. 4/28. postępowanie ugodowe do majątku Salomona Gensera nieprotokołowanego kupca towarów bławatnych w Trembowli zastanawia się po myśli par. 56 ord. ugod. 4175

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 18 lipca 1928.

Sa. 23/28/31. Uchwała. Wdrożone na wniosek Ozjasza Katza nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu postępowanie ugodowe zastanawia się po myśli par. 56 ord. ugod.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 11 marca 1929. 4176

Sa. 1/29/11. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnik Zygmunt Leon Mildwurm nieprotokołowany kupiec w Tarnopolu. Otwarte na wniosek Zygmunta Leona Mildwurma kupca w Tarnopolu postępowanie ugodowe zastanawiamy. 4177

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 5 kwietnia 1929.

Sa 34/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 4 maja 1929 r. Sa 34/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Erny Weitz, kupcowej w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Dra Abrahama Finka, adwokata w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 6-go czerwca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 12 czerwca 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 8 maja 1929. 4129

Sa 28/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 24-go kwietnia 1929 Sa 28/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Ryfki Selinger, właścicielki handlu towarami mięszanemi na Wolance. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Eisiga Landesmana, kupca w Borysławiu. — Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 30 maja 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 11-go czerwca 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 4130

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 30 kwietnia 1929.

Sa 30/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 1-go maja 1929 Sa 30/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Barucha Horowitza, właściciela handlu skór w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Chaima Weissbära, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 5 czerwca 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 18 czerwca 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 4131

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 8 maja 1929.

Sa 36/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mosesa Korzenika, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Jan Dzierżyński, adwokat w Rzeszowie. — Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47, I piętro dnia 19 czerwca 1929 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 czerwca 1929. 4150

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 11 maja 1929.

Sa 37/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Berla Kleinmanna, kupca w Rzeszowie Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Wincenty Daniec, adwokat w Rzeszowie. — Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47, I piętro dnia 19 czerwca 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 czerwca 1929. 4149

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 11 maja 1929.

Sa 55/29/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku inż. Rudolfa Poppera, właściciela przedsiębiorstwa elektrotechnicznego w Krakowie, ul. Wolska 20. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego w Krakowie Fl. Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Józef Steinberg, adwokat w Krakowie, Grodzka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 16 maja 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 maja 1929.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1929. 4148

Sa 21/29/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Pinkusa Riegelhaupta, kupca w Krakowie, ul. Gołębia 1. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Henryk Kragen, adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 5 marca 1929 o godz. 10.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lutego 1929. 4147

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 9 lutego 1929.

Sa 59/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Towarzystwa dla handlu i przemysłu lekarskiego i pomocy szkolnej „Drobner S. A." w Krakowie wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Towarzystwo dla handlu i przemysłu lekarskiego i pomocy szkolnej „Drobner S. A." w Krakowie. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Teodor Riengelheim, adwokat w Krakowie, Grodzka 44. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 28 maja 1929 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 maja 1929 pisemnie. 4146

Sąd okręgowy Wydział VI układowy.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1929.

Sa. 13/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Jakóba Regenbogena jako właściciela nieprotokołowanej firmy Jakób Regenbogen w Zbarażu. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy dr. Salomon Stanisław Werfel adwokat w Zbarażu. Audjencja dla zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 15 maja 1929 godzina 10-ta przedpołudniem biuro Nr. 3. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 12 maja 1929. 4178

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 3 kwietnia 1929.

Sa 18/28. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Hermana Feigenbauma z Brzeżan zostało zakończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 4142

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 11 maja 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 26/25. Nykola Babijczuk s. Procia, urodzony 1885 r. w Słobódce, pow. Kołomyja, 1914 r. powołany do wojska austr.-węgier. — T. 491/27. Józef Touczic s. Bartłomieja i Katarzyny z Maurowiczów, urodzony 15 lutego 1874 w Monczole, Komitat Mondrusza, Chorwacja, ożeniony z Marją Wesołowską, ostatnio zamieszkały w Żabiu, powołany do 36 p. p. armji austr.-węgier., od 1914 zaginął. — T. 72/28. Michał Pałahicki s. Iwana i Anny z Gawrytoszów, urodzony 30 sierpnia 1887 w Czortowcu, pow. Horodenka, ostatnio w Potoczyskach zamieszkały, ożeniony z Katarzyną de Moskowicz Terlecką, od 1916 r. zaginął. — T. 112/28. Mykieta (Nicethas) Iluk syn Petra i Wasyłyny ze Simaszków, urodzony 23 września 1886 w Rożnie wielkim, pow. Kosów, ożeniony z Anastazją dnia 27 października 1910, od r. 1914 zaginął. — T. 144/28. Mateusz Semeniuk syn Ołeksy i Anny z Keroszczuków, urodzony w Tekuczy, pow. Peczeniżyn 26 pazdziernika 1888, ożeniony z Heleną 18 lutego 1903 i tam zamieszkały, od r. 1914 zaginął jako uczestnik wojny światowej. — T. 215/28. Michał Pantełyk s. Ołeksy i Katarzyny z Kruczków, urodzony 11 listopada 1886 r. w Potoczku, pow. Śniatyn. — T. 216/28. Hnat (Ignatius) Wynnyczuk s. Marji, urodzony 6 lutego 1878 w Trójcy, pow. Śniatyn i tam zamieszkały, od r. 1914 zaginął. — T. 308/28. Hryć Łukaniuk syn Ilka i Ahafji ze Saboryków, urodzony w Rostokach, pow. Kosów 12 czerwca 1889, tam zamieszkały, od 1914 zaginął. — T. 311/28. Juryj Kozniuk syn Wasyla i Paraski z Maksymiuków, urodzony 12 kwietnia 1888 r. w Jasienowie górnym, pow. Kosów i tam zamieszkały, od 1914 zaginął. — T. 325/28. Jan Korzeniowski syn Michała i Anny, urodzony 3 grudnia 1886 r. w Kołomyi i tam zamieszkały, wstąpił 1914 do Legjonów polskich i od 1917 r. zaginął. — T. 330/28. Dmytro Kusznierczuk syn Teodora i Ahafji z Bojczuków, urodzony 22 października 1886 w Kosmaczu, pow. Peczeniżyn, jako uczestnik wojny światowej od 1919 zaginął. — T. 331/28. Piotr Petrowańczuk s. Dmytra i Heleny z Bobieków, urodzony 12 lutego 1883 w Kosmaczu, pow. Peczeniżyn, od 1915 zaginął. — T. 355/28. Antoni Sajewicz syn Ludwika i Marji z Chrzanowskich, urodzony w Kułaczkowcach, pow. Kołomyja 17 stycznia 1874. jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. — T. 360/28. Teodor Witrykusz syn Teodozego i Praksedy z Łucyków, urodzony 21 marca 1869 w Kolankach, pow. Horodenka, jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. — T. 367/28. Dymitr Łauruk, syn Teodora i Justyny z Lewickich, urodzony w Kujdańcach, pow. Peczeniżyn 10 marca 1879, jako uczestnik wojny światowej od 1915 r. zaginął. — T. 392/28. Jan Cybulski, syn Andrzeja i Anny ze Świątkowskich, urodzony 2< listopada 1875 w Rosochaczu, powiat Kołomyja, jako uczestnik wojny światowej od 1918 zaginął. — T. 400/28. Onufry Kosiuk syn Ilka i Paraski, urodzony 19 stycznia 1897 w Mołodiatynie, pow. Peczeniżyn, jako uczestnik wojny światowej od 1919 zaginął. — T. 404/28. Józef Jaworski syn Ludwika i Marji, urodzony 14 stycznia 1877 w Winogradzie, pow. Kołomyja jako uczestnik wojny światowej od 1914 r. zaginął. — T. 408/28. Onufry Jakiwczuk syn Aleksego i Anny Tymoszczuk, urodzony 26 czerwca 1885 w Kluczowie wielkim, pow. Peczeniżyn, jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. — T. 422/28. Dmytro Huculak syn Jurka i Marji Flejczuk, urodzony w Fatowcach, pow. Kołomyja 4 października 1875, jako uczestnik wojny światowej od 1914 zaginął. — T. 451/28. Teodor Jański syn Michała i Anny z domu Koubel, urodzony 10 stycznia 1883 w Mołodiatynie, pow. Peczeniżyn, jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. — T. 453/28. Iwan Żupnyk syn Wasyla i Anny Bruniani, urodzony 28 czerwca 1875 w Mołodiatynie, pow. Peczeniżyn, jako uczestnik wojny światowej od 1914 r. zaginął. — T. 456/28. Wasyl Jaćków, syn Dmytra i Heleny z Hnatiuków urodzony 23 września 1893 w Piadykach jako uczestnik wojny światowej od 1914 roku zaginął. — T. 457/28. Justyn Chomiak, syn Eljasza i Heleny Tynkaluk, urodzony 18 lutego 1874 w Riczce, powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. — T. 464/28. Konstanty Hołowacz syn Teodora i Pelagji Hołowacz, urodzony 10 marca 1882 w Rożnie wielkim, jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. — T. 9/29. Piotr Dranczuk syn Mikołaja i Heleny z Romanczuków, urodzony w Chlebiczynie polnym, pow. Śniatyn dnia 3 lipca 1896, jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. — T. 10/29. Wasyl Fedczuk syn Marcina i Marji ze Stefiuków, urodzony 1 kwietnia 1890 w Chlebiczynie polnym, pow. Śniatyn, jako uczestnik wojny światowej od 1914 zaginął. — T. 20/29. Mikołaj Łukaszczuk syn Iwana i Anny z Koptejów, urodzony 14 grudnia 1888 w Zabłotowie, pow. Śniatyn, jako uczestnik wojny światowej od 1918 zaginął. — T. 22/29. Mikołaj Koszak syn Ilka i Marji Strynadżuków, urodzony 1884 w Moskalówce, pow. Kosów, jako uczestnik wojny światowej od 1914 zaginął. — T. 29/29. Piotr Pawluk syn Piotra i Józefy z Błaszczuków, urodzony w Obertynie 20 czerwca 1896, jako uczstnik wojny światowej od 1916 zaginął. — T. 51/29. Jan Löffelman syn Józefa i Ludwiki Koryzma, urodzony w Kołomyi 30 lipca 1895, jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. — Wyż wymienieni jako uczestnicy wojny światowej od czasu powołania do wojska nie dają o sobie znaku życia. Wzywa się o udzielenie o nich wiadomości tutejszemu Sądowi okręgowemu. 4100

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 15 maja 1929.

Prez. 18348/29.

KONKURS.

W państwowym zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy op. i kolej Nowe miasto koło Przemyśla jest do objęcia od 1 lipca 1929 posada nauczyciela-kierownika miejscowej szkoły zawodowej, warsztatów i elektrowni.

Do tej posady przywiązane są pobory VIII stopnia sł. urzędników państwowych i świadczenia dodatkowe tj. mieszkanie służbowe, działka gruntowa, uzupełnienie poborów z innych funduszów do VII stopnia płacy i dodatek za kierownictwo szkołą zawodową.

Udokumentowane podania ukwalifikowanych kandydatów należy wnosić (ewentualnie w drodze służbowej) do Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego do dnia 10 czerwca 1929. 4158

Lwów, 18 maja 1929.

Czerwiński mp.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Sylwester Misiak, urodzony we wsi Sacały dnia 28 grudnia 1877 r., syn Feliksa Misiaka, zamieszkały w Makowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Misiak" na nazwisko „Misiakowski".

W myśl art. 4 ustawy z 24. X. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88/19 poz. 478) oraz rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z 11. X. 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 93 p. 828 z 1928 r.) wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić sprzeciw, który podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 4159

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.
Nr. AD. 877/Fi/29.

Stanisławów, dnia 10 maja 1929.

OGŁOSZENIE.

Ryfka Perla 2 im. Finder, urodzona w r. 1888 w Nadwórnie, córka Mechla Braunera i Eidli Scheindli, wniosła prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Finder na nazwisko Rappaport.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24/X 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewn. sprzeciw, który podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządzam. 4161

Za Wojewodę stanisławowskiego:
Naczelnik Wydziału Administracyjnego:
w z. (—) Jaworski.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.
Nr. AD. 1043/Se/29.

Stanisławów, dnia 10 maja 1929.

OGŁOSZENIE.

Chaim Hersch 2 im. Scheiner, urodzony w r. 1888 r. w Sołotwinie, syn Małki Scheiner, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Scheiner" na nazwisko „Feuer".

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24/X 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw, który podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządzam. 4160

Za Wojewodę stanisławowskiego:
Naczelnik Wydziału Administracyjnego:
w z. (—) Jaworski.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.